Pozdrawiamy robotnice i robotników przemysłu bawełnianego z okazji wykonania rocznego planu produkcji!

Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III (VI) SOBOTA, 30 GRUDNIA 1950 ROKU 358

Wysiłkiem robotników, majstrów i inżynierów PRZEMYSŁ BAWEŁNIANY wykonał plan roczny

W dniu 28 grudnia dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego tow. Jóźwiak przesłał na ręce ministra Przemysłu Lekkiego tow. Sławińskiego, depeszę następującej treści:

> **W dniu 28 grudnia o godzinie 20-ej, przemysł bawełniany wykonał swój roczny plan produkcji w tkaninach gotowych. Plan wykonany został dzięki wspólnym wysiłkom wszystkich pracowników przemysłu bawełnianego, dzięki ofiarnej pracy załóg fabrycznych i personelu technicznego.**

Z Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego otrzymaliśmy szereg dalszych szczegółów, dotyczących wykonania planu w przemyśle bawełnianym:

Przemysł bawełniany — wykonał państwowy plan ilościowy, plan produkcji tkanin gotowych na rok 1950 — pierwszy rok wielkiego Planu Sześcioletniego. Był to plan wyższy o 7 procent od planu produkcyjnego na rok 1949. Wykonanie planu przyniosło nam również podniesienie jakości produkowanych tkanin do wyznaczonego poziomu.

Do przedterminowej realizacji planu przyczyniły się załogi szeregu fabryk łódzkich — jak załoga **ZPB im. Armii Ludowej**, która walcząc bohatersko o wydajność produkcji **już w dniu 7 grudnia wykonała swe całoroczne zadania**, jak załoga **ZPB im. Dubois**, która, rozwijając wspaniale ruch wielowarsztatowy biła się zażarcie o każdy metr produkcji.

Niemałą zasługę w przedterminowym wykonaniu pierwszego roku naszej Sześciolatki położyły również **ZPB im. płk. Czesława Szymańskiego**, które wprowadziły **współzawodnictwo w zakresie pełnego wykonywania baz produkcyjnych** oraz **ZPB im. I Dywizji**, które dokonały przełomu w swej pracy, realizując z godnym podkreślenia zapałem swe plany.

ZPB im. 1 Maja, wzorcowe zakłady najwyższej jakości **im. Hanki Sawickiej, ZPB im. Włady Bytomskiej, ZPB im. Harnama** również włożyły wielki wkład w dzieło przedterminowego wykonania pierwszego roku Planu, przy czym **ZPB im. Harnama — uruchamiając przed terminem dwie nowe tkalnie — zasłużyły się specjalnie w tym roku.**

Poza Łodzią — wymienić należy **ZPB w Andrychowie**, które już w dniu 20 bm. wykonały plan roczny w tkalni, a w wykończalni w dniu 21 grudnia.

ZPB w Pabianicach — z godną pochwały zaciętością—**walczyły w ciągu całego roku o terminowe, punktualne wykonywanie planów tygodniowych i miesięcznych, nie odkładając swych wysiłków do końcowego zrywu.**

Nie można pominąć również **ZPB w Zduńskiej Woli.** Zakłady te mimo trudnych warunków — wywiązały się ze swej pracy przed terminem.

Wkraczamy obecnie — oświadczono nam w dyrekcji CZPB — **w drugi rok Planu 6-letniego.** Nauczeni doświadczeniem kończącego się roku — zmienimy nasz system pracy, system walki o plan całoroczny. **Wzorem ZPB w Pabianicach będziemy walczyć przez cały rok, walczyć zacięcie o punktualne wykonywanie planów tygodniowych i miesięcznych. W ten sposób drugi rok Planu 6-letniego wykonamy na pewno w krótszym terminie. Jest to kwestią honoru włókniarzy polskich.**

Wielkie zwycięstwo

Przemysł bawełniany wykonał roczny plan produkcji. O 3 dni wcześniej niż wskazuje kalendarz, zakończył się dla wielotysięcznej rzeszy robotników fabryk bawełnianych — rok 1950. Z drukarń, składaczek, pras, zeszły ostatnie, przewidziane na rok bieżący metry gotowych już wykończonych tkanin. Z Łodzi, Andrychowa, Bielawy, Ozorkowa, Zduńskiej Woli, napłynęły radosne meldunki: pierwszy etap sześciolatki zrealizowany. Z poszczególnych cyfr, z wysiłku robotników, majstrów, techników, urosła wieść, która obiega dziś całą Polskę, donosząc dumnie, że przemysł bawełniany, który stanowi rdzeń przemysłu włókienniczego, wykonał całkowicie i przed terminem swoje zadania.

Wiemy, że sukces ten nie przyszedł łatwo. Wiemy, że rodził się wśród wielu trudności i przeszkód, że wykuwał się z wysiłkiem na każdej maszynie przędzalniczej, każdym krośnie. Były niedociągnięcia w planowaniu i niedostateczna praca aparatu technicznego i postoje hamujące produkcję i zbyt mała jeszcze wydajność. Były w niektórych zakładach okresy załamywania się planów miesięcznych. Lecz robotnicy twardo wzięli się za bary z wszystkim co stało im na drodze. Zawzięli się i uparcie dążyli do celu. Na V Plenum tow. Minc powiedział: „Trzeba powiedzieć z całą jasnością i twardością, że wykonanie Planu 6-letniego stawiać nas będzie wobec konieczności przełamania szeregu poważnych trudności, większych, bardziej skomplikowanych i złożonych niż te, z którymi mieliśmy do czynienia w okresie wykonywania Planu 3-letniego". I przełamywali je bojowo — prządki i tkacze, starsi, wykwalifikowani fachowcy i młodzież z zapałem zdobywająca nowy zawód. Walczyli o lepszą jakość, większą wydajność, sprawniejszą organizację pracy. W toku tej walki powstało i utrwaliło się współzawodnictwo o tytuł zespołu najwyższej jakości i największej wydajności, narodziły się zespoły kolektywnej pracy, zespoły „czutkichowców", młodzieżowe brygady pokojowe. Rozkołysał się wspaniale ruch wielowarsztatowy — który potężnie przyczynił się do przedterminowego wykonania planu w bawełnie. Szeroko rozniosła się po wszystkich zakładach inicjatywa tkaczy z ZPB im. Szymańskiego. Każdy zryw robotników przemysłu bawełnianego, każda nowa forma współzawodnictwa, każde zobowiązanie produkcyjne podejmowane indywidualnie czy zespołowo, pchało naprzód wykonanie rocznego planu, przybliżało dzień zwycięstwa.

Jak iskra elektryczna podziałał na „bawełniarzy" budujący przykład załogi ZPB im. Armii Ludowej, która pierwsza zrealizowała swe roczne zadanie. Fakt, że tam, w Rudzie Pabianickiej, na wszystkich oddziałach zameldowano o wykonaniu planów, dał bodźca wszystkim, rozsianym po całym kraju zakładom bawełnianym. Znany jest nam entuzjazm, z jakim pracowali robotnicy podczas tych ostatnich, decydujących dni. Znany jest zapał, z jakim wszyscy — instruktorzy i przedstawiciele personelu technicznego stanęli przy warsztatach, byleby tylko przyspieszyć wykonanie planu. Planu — który jest przedmiotem honoru i dumy załogi fabrycznej.

Za zakładami im. Armii Ludowej wysunęły się ZPB w Andrychowie, systematycznie podnoszące wydajność i jakość swej pracy. ZPB w Pabianicach, najrównomierniej realizujące swe plany miesięczne na wszystkich odcinkach, ZPB im. 1 Maja, wykazujące wysoką jakość przędzy, ZPB im. Dubois, rozwijające szeroko wielowarsztatowość na 32 krosnach, Zakłady w Zduńskiej Woli znane z wysokiej kultury organizacyjnej, ZPB im. Włady Bytomskiej, które osiągają w tkalni najwyższą w Polsce wydajność. W ogniu walki o plan wysunęły się w pięknym wyścigu z czasem — ZPB im. Szymańskiego, ZPB im. Harnama, ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, ZPB im. Hanki Sawickiej. Trudno wymieniać nazwiska zasłużonych robotnic i robotników, bo trzeba by tutaj ich przytoczyć wiele — prządek, tkaczek, majstrów, salowych, kierowników, dyrektorów, którzy najofiarniej, najzagorzalej bili się o wykonanie planu. Tkacze — Trawińska, Mendel, Murzyńska z ZPB im. Stalina, majster Kuźma z tychże zakładów, prządki — Włodarczykowa, Karpińska z ZPB im. 1 Maja, brygada ZMP-ówki Sznycer z ZPB im. Dzierżyńskiego, dyrektor Kamiński z Zakładów w Pabianicach — to tylko jednostki z tej licznej rzeszy bohaterów i wykonawców planu w przemyśle bawełnianym.

Rok 1950 zakończył się już zwycięsko dla bawełnianego przemysłu. Lecz sukces ten nie pozwala spocząć na laurach. „Socjalizm — mówił tow. Stalin — może być zbudowany jedynie na podstawie bujnego wzrostu sił wytwórczych społeczeństwa, na podstawie obfitości produktów i towarów, na podstawie dobrobytu mas pracujących, na podstawie bujnego rozkwitu kultury". Z nowym zapałem, wzbogaceni w doświadczenia mijającego już roku, robotnicy przemysłu bawełnianego przystąpili od razu do realizacji zadań drugiego etapu Planu 6-letniego, do dalszego rozwijania naszych sił wytwórczych.

PRZODUJĄCY ROBOTNICY FABRYK BAWEŁNIANYCH, WŁÓKNIARZE CZERWONEJ ŁODZI, WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO I ŚLĄSKA!

NAPRZÓD OD ZWYCIĘSTWA DO ZWYCIĘSTWA, NAPRZÓD, DO DALSZEJ WALKI O JESZCZE SZYBSZE, JESZCZE CHLUBNIEJSZE WYKONANIE PLANU W NADCHODZĄCYM ROKU 1951!

Dla dzieci bohaterów Korei

Apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP) — Polski Komitet Obrońców Pokoju opublikował apel do społeczeństwa, wzywający do zbierania podarków noworocznych dla dzieci koreańskich. Apel stwierdza:

Już ponad pół roku trwa niezłomna i zwycięska walka bohaterskiego narodu koreańskiego przeciw amerykańskim napastnikom, niosącym śmierć setkom tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci, pożogę i zniszczenie domostwom, szkołom, szpitalom, przeciw napastnikom, grzebiącym w zgliszczach i ruinach wielowiekowy dorobek miłującego wolność i pokój narodu koreańskiego.

Niesprowokowana napaść imperialistów amerykańskich na Koreę zmobilizowała siły obrońców pokoju na całym świecie. Narody świata potępiły ją, stwierdzając w orędziu II Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie: **„Wszyscy uczciwi ludzie, niezależnie od swych poglądów politycznych, uważają masową zagładę cywilnej ludności Korei za zbrodnię przeciw ludzkości".**

Naród polski niejednokrotnie już dawał wyraz swojej solidarności i głębokiej sympatii dla bohatersko walczącego o swą wolność narodu koreańskiego. Na niezliczonych zebraniach, masówkach i wiecach, odbywających się w całym kraju w związku z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju, społeczeństwo polskie manifestując uczucia braterskiej solidarności z niezłomnym narodem koreańskim, wyraziło swoje pragnienie przyjścia z pomocą ofiarom amerykańskiej agresji, a zwłaszcza — dzieciom koreańskim.

Aby przyjść z pomocą milionom dzieci koreańskich, ofiarom agresji amerykańskiej, znajdującym się często bez chleba i dachu nad głową **— Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca się do wszystkich komitetów, aktywistów i agitatorów ruchu pokoju oraz do całego narodu polskiego z apelem o czynny udział w zbiórce podarków dla dzieci koreańskich.**

Każda matka w Polsce pamięta straszliwy los dzieci polskich podczas wojny i okupacji hitlerowskiej, każda matka-Polka przyjdzie z pomocą dzieciom koreańskim.

Każdy Polak i Polka, cała młodzież przyczynią się swoją pomocą do ulżenia cierpieniom naszych koreańskich sióstr i braci.

Jesteśmy przekonani, że zainicjowana przez PKOP akcja zbierania podarków noworocznych dla dzieci koreańskich zostanie podjęta z entuzjazmem przez wszystkie organizacje społeczne. Dotrze ona na pewno do wszystkich polskich serc i w praktycznym wyniku pozwoli otrzeć niejedną łzę, uchroni od głodu i zimna niejedną sierotę.

Pomoc dla walczącego narodu koreańskiego — to nasz wkład w walkę światowego obozu pokoju przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. Siły pokoju na świecie rosną i potężnieją.

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

POLSKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU
Komitet Wykonawczy

Nowy wspaniały dokument epoki stalinowskiej

Uchwała Rady Ministrów ZSRR o budowie kanału żeglugowego Wołga-Don i nawodnieniu terenów w obwodach rostowskim i stalingradzkim

MOSKWA — Jeszcze przed wojną rozpoczęto w ZSRR budowę wołżańsko - dońskiego kanału żeglugowego. Połączenie Wołgi z Donem miało zakończyć ogromne prace dokonane w okresie władzy radzieckiej w dziedzinie rekonstrukcji i budowy szlaków żeglugowych łączących **Morze Białe, Morze Bałtyckie i Morze Kaspijskie z Morzem Azowskim i Morzem Czarnym** i stworzenia tranzytowego szlaku wodnego dla przewozu masowych ładunków.

Wojna przerwała rozpoczęte budownictwo.

Ze względu na ogromne znaczenie wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego dla gospodarki narodowej rozpoczęto przed trzema laty ponownie prace nad budową kanału.

Kanał ten pozwoli na szerokie zastosowanie systemu zraszania i nawadniania półpustynnych i nawiedzanych przez posuchę obszarów obwodu rostowskiego i stalingradzkiego.

Rząd radziecki uznał, że budowa kanału nie jest zadaniem lokalnym, lecz ogólnozwiązkowym, gdyż umożliwi to POŁĄCZENIE WSZYSTKICH MÓRZ EUROPEJSKIEJ CZĘŚCI ZSRR W JEDNOLITY SYSTEM WODNO - TRANSPORTOWY.

W celu przyśpieszenia oddania do eksploatacji wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego i rozwinięcia prac irygacyjnych oraz biorąc pod uwagę pomyślny rozwój prac budowlanych i doskonałe wyposażenie „Wołgodonstroja" w potężne kopaczki, maszyny budowlane i środki transportowe, pozwalające na całkowite zmechanizowanie prac ziemnych i betoniarskich — **Rada Ministrów ZSRR postanowiła skrócić o 2 lata ustalony wcześniej termin zbudowania wołżańsko - dońskiego szlaku wodnego i zakończyć w roku 1951 budowę tego kanału.**

Kanał połączy Wołgę z Donem w rejonie od Stalingradu do miasta Kałacz nad Donem. Długość jego wyniesie — 101 km. Na kanale znajdować się będzie 13 śluz, 3 zapory wodne, stacje pomp, przystanie, mosty i inne urządzenia.

Rada Ministrów ZSRR postanawia zakończyć w roku 1951 budowę węzła wodnego nad Donem w rejonie stanicy Cimlanskaja wraz ze zbiornikiem wodnym o pojemności 12,6 miliarda m sześć. Ponadto przy zaporze cimlańskiego węzła wodnego zbudowana zostanie i oddana do użytku w roku 1952 elektrownia wodna o mocy 160.000 kw., która zaopatrywać będzie w tani prąd nawadniane tereny rolnicze oraz przemysł.

Ponadto w latach 1951 — 1956 zrealizowane zostanie budownictwo systemów nawadniających dla zraszania 750.000 ha i nawodnienia 2.000.000 ha na bazie zasobów wodnych Donu. Tereny te wykorzystane będą przede wszystkim pod uprawę PSZENICY i BAWEŁNY.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR zobowiązuje Ministerstwa: Rolnictwa, Uprawy Bawełny i Ministerstwo Sowchozów, aby w roku 1952 powierzchnia zraszana wynosiła już 100.000 ha, a nawadniana również 100.000 ha. W latach następnych, do roku 1956, cała objęta planem powierzchnia będzie zraszana i nawadniana.

Ministerstwa te zobowiązane są do jak najszerszego wykorzystania energii elektrycznej w rolnictwie, w szczególności w orce, do prowadzenia prac rolnych przy pomocy traktorów elektrycznych oraz do stosowania energii elektrycznej dla mechanizacji prac wymagających dużego wysiłku fizycznego, m. in., w hodowli bydła oraz w innych gałęziach gospodarki kołchozowej i sowchozowej.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR zobowiązuje przedsiębiorstwo **„Hydroprojekt"** do przeprowadzenia badań i opracowania projektów związanych ze wspomnianym wyżej budownictwem, a przedsiębiorstwo **„Wołgodonstroj"** do budowy Głównego Kanału Dońskiego i wszystkich kanałów pobocznych, jak również do budowy całego systemu śluz, zapór wodnych, stacji pomp, itd. Rada Ministrów poleciła Ministerstwu Leśnictwa ZSRR, Ministerstwu Rolnictwa i Ministerstwu Sowchozów, aby **jednocześnie z budową kanałów zraszających i nawadniających, przeprowadziły sadzenie ochronnych pasów leśnych.**

Uchwała VI plenum CRZZ

Dalsze polepszenie warunków bytu włókniarzy — naczelnym zadaniem organizacji związkowych

WARSZAWA (PAP). Uczestnicy VI plenum CRZZ, które obradowało w dniach 19 i 20 bm. przedyskutowali referat przewodniczącego Zarz. Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego—Krzywańskiego o pracy tego związku w dziedzinie socjalno-bytowej, po czym podjęli rezolucję wytyczającą działalność całego ruchu zawodowego w zakresie usprawnienia i podniesienia na wyższy poziom wszechstronnej opieki socjalnej nad związkowcami zatrudnionymi w zakładach pracy całego kraju.

We wstępie uchwały VI plenum CRZZ stwierdza, że dzięki polityce partii i trosce rządu nieustannie polepsza się byt mas pracujących.

VI plenum CRZZ uznając, że **jednym z ważniejszych zadań organizacji związkowych i administracji gospodarczej przemysłu włókienniczego jest dalsze polepszanie socjalnych i bytowych warunków robotników i pracowników,** postanawia:

zobowiązać wszystkie organizacje związkowe do niezwłocznego usunięcia istniejących braków i niedociągnięć w zakresie urządzeń socjalnych i ubezpieczeń społecznych,

zobowiązać organizacje związkowe do natychmiastowego podjęcia wszelkich możliwych środków w celu **usprawnienia działalności stołówek**, a mianowicie: poprawy jakości wydawanych posiłków, podniesienia stanu higieny w pomieszczeniach zbiorowego żywienia, usprawnienia obsługi oraz kontroli kalkulacji cen,

zainteresować organizacje związkowe **należytym wykorzystywaniem Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej**, budownictwem i remontem mieszkań robotniczych oraz przydziałem mieszkań dla robotników, popierać rozwój pracowniczych ogródków działkowych, które stanowią poważne źródło poprawy materialnego bytu robotników,

otoczyć opieką rodziny wielodzietne, młodocianych robotników i kobiety pracujące, a szczególnie **kobiety ciężarne**, którym należy ułatwić uzyskiwanie należnych im świadczeń (wyprawki niemowlęce, kartki mleczne),

zobowiązać wszystkie organizacje związkowe do systematycznej i planowej **kontroli urządzeń socjalnych** — ze szczególnym zwróceniem uwagi na realne opracowywanie i pełne wykorzystywanie budżetów socjalnych, na właściwe kwalifikowanie dzieci do korzystania ze żłobków, przedszkoli, kolonii letnich,

dopilnować prawidłowej i terminowej **wypłaty świadczeń ubezpieczeniowych**, kontrolować prawidłowość wydawania zwolnień lekarskich, analizować każdą listę wypłat z tytułu świadczeń ubezpieczeniowych,

dopilnować, aby rady zakładowe wysunęły na czoło swych codziennych zadań sprawę **opieki nad zdrowiem robotników i pracowników.** Rady zakładowe powinny uaktywnić komisje socjalno-ubezpieczeniowe i bytowo-mieszkaniowe,

należy otoczyć opieką robotników i pracowników w czasie ich choroby. W tym celu delegaci socjalno-ubezpieczeniowi winni odwiedzać członków swej grupy przebywających w szpitalu lub w domu dla stworzenia im odpowiednich warunków higienicznych leczenia,

zobowiązać organizacje związkowe do **usprawnienia działalności pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych** przez stałą kontrolę bieżącej rachunkowości, przez tępienie bezdusznego, biurokratycznego załatwiania wniosków o pożyczki i zapomogi,

zobowiązać rady zakładowe do aktywnego udziału komisji socjalno-ubezpieczeniowych w przyznawaniu **skierowań do domów wczasowych i na leczenie ambulatoryjne w ramach wczasów. Interesować się tym, jak czują się robotnicy w domach wczasowych.**

Należy niezwłocznie wprowadzić w życie uchwały KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie należytego rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń w sprawach socjalno-bytowych.

Plenum zobowiązuje Zarząd Główny, zarządy oddziałów i rady zakładowe Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego do systematycznego **omawiania zagadnień bytowo-socjalnych na ogólnych zebraniach.** Na zebraniach tych kierownicy przedsiębiorstw i przewodniczący rad zakładowych powinni składać szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności w tej dziedzinie.

Należy również rozszerzyć i pogłębić **szkolenie ideologiczne** i fachowe aktywu socjalnego.

Plenum podkreśla, że uchwała ta, która dotyczy Związku Zawodowego Włókniarzy, obowiązuje w równej mierze wszystkie organizacje związkowe.

Pawilon Chin Ludowych na Targach Praskich

PRAGA (PAP). Korespondent Agencji CTK donosi z Pekinu, że Chiny Ludowe wezmą udział w Międzynarodowych Targach Praskich, które odbędą się w dniach od 20 maja do 5 czerwca 1951 roku w Pradze. **Po raz pierwszy w historii Targów Praskich znajdować się będzie na Targach pawilon Chin Ludowych.**

Ludność Łodzi wyraża wdzięczność Rządowi

za troskę o poprawę stanu sanitarnego miasta

Plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

Onegdajsza sesja Rady Narodowej zakończyła się w późnych godzinach wieczornych. Omawiane bowiem były sprawy żywotne dla naszego miasta: poprawa urządzeń sanitarnych w związku z uchwałą Prezydium Rządu oraz plany gospodarcze na rok 1951, zmierzające do dalszego polepszenia warunków bytu klasy robotniczej.

Obrady zagaił przewodniczący Prezydium Rady — tow. Marian Minor. Na przewodniczącego sesji wybrano tow. Tagowskiego, a na sekretarza — ob. Aletową. Radni uchwalili szereg zmian w składzie personalnym Rady Narodowej, dokonali uzupełnienia oraz zmian personalnych niektórych komisji oraz dokonali wyboru ławników do Sądu Wojewódzkiego m. Łodzi. Następnie złożono szereg interpelacji pod adresem Rady. Na interpelacje te udzielił odpowiedzi przewodniczący Rady Narodowej tow. Minor.

Kierownik Wydziału Zdrowia Prezydium Rady Narodowej **dr. Cholewius omawiał szczegółowo zagadnienia służby sanitarnej w naszym mieście. Zwrócił on uwagę na nieodpowiednią do tej pory organizację służby sanitarnej**, co ujawniło się zwłaszcza w czasie epidemii panującej w Łodzi jesienią br. Dzięki ogromnemu wysiłkowi lekarzy, dozorów sanitarnych i całego społeczeństwa udało się szybko epidemię zlikwidować. Wyciągnięto także odpowiednie wnioski, **zmierzające w kierunku zmiany dotychczasowej organizacji dozorów sanitarnych. W oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego stworzono służbę sanitarno - epidemiologiczną, która w przyszłości zapobiegnie wybuchom epidemii.** Na czele służby sanitarnej stanie od dział sanitarno - epidemiologiczny przy Prezydium Rady Narodowej, or ganizowany wespół z **Państwowym Zakładem Higieny.** Powiększono liczbę lekarzy i personelu sanitarnego, rozwinięto kształcenie kadr kontrolerów sanitarnych.

O tych samych zagadnieniach mówił **przewodniczący komisji zdrowia dr. Poznański.**

W dyskusji m. in. głos zabrał rektor Akademii Medycznej prof. dr. Paluch, zwracając szczególną uwagę na konieczność udziału **całego społeczeństwa naszego miasta w realizacji uchwały Rządu.**

— **W imieniu swoim i pozostałych pracowników Akademii Medycznej** — oświadczył prof. dr. Paluch — **przyrzekam dołożyć wszelkich starań, by pomóc w realizacji tej doniosłej uchwały Rządu.**

Przemówienie Przewodniczącego RN tow. Minora

Głos zabiera następnie tow. Minor.

— Ustawa o Planie Sześcioletnim — mówił on — **nakreśliła przed nami zadanie budowy rurociągu Pilica — Łódź. Ostatnia uchwała Prezydium Rządu skraca termin budowy rurociągu o 1 rok.** Fakt ten zobowiązuje nas do zwiększenia tempa pracy. **Wstępny projekt budowy i dokumentacji technicznej ukończymy na dzień 1 maja 1951 r., a całkowita dokumentacja opracowana zostanie do końca przyszłego roku.** Nie oznacza to jednak, by realizacja tego wielkiego przedsięwzięcia nie była prowadzona w ciągu roku 1951. **Nasze przedsiębiorstwa, nasi technicy i inżynierowie włożyli dotychczas niemało pracy w to dzieło. Wyczerpaliśmy w 100 procentach sumy przeznaczone na budowę rurociągu w tym roku.**

W tym roku zbudowaliśmy już 10 km sieci wodociągowej, w roku przyszłym zbudujemy 13.860 metrów bieżących. Prezydium Rady Narodowej wraz z całym społeczeństwem Łodzi będzie plany te realizować intensywnie. Sprawą tą już żyją nasze zakłady pracy, komitety domowe. **W roku przyszłym uczynimy z Łodzi wzorowe, przodujące w dziedzinie czystości, miasto.**

Pierwszoplanowa realizacja uchwały Rządu obejmie budowę kolektora na Bałutach, 12 studni głębinowych tam, gdzie nie sięga sieć, oraz 3 pomp — już w pierwszych tygodniach 1951 r. Program Partii i Rządu zmieni oblicze Łodzi.

Równocześnie jednak wszystkie gałęzie przemysłu w naszym mieście zobowiązane są do urządzenia własnych ujęć wody w roku przyszłym. Z całą stanowczością tępić będziemy marnotrawstwo w dziedzinie zużycia wody — **aby jak największej ilości mieszkań robotniczych zapewnić dopływ wody.**

— **Jeżeli potrafimy zmobilizować szerokie masy mieszkańców dla realizacji uchwały Rządu, wykonamy szerzej i szybciej nasze zadania** — zakończył wśród oklasków tow. Minor.

Gorącymi oklaskami **przyjęli radni uchwałę, zobowiązującą Prezydium Rady do organizacji stacji epidemiologicznej w naszym mieście, powiększenia sum przeznaczonych na jej budowę, przydzielenia odpowiednich lokali na pomieszczenia dla dozorów sanitarnych, systematycznego szkolenia kadr sanitarnych.**

Na wniosek sekretarza KŁ PZPR tow. Kulińskiego podjęto uchwałę, w której Rada Narodowa wyraża w imieniu mas pracujących Łodzi głęboką wdzięczność Prezydentowi RP — towarzyszowi Bierutowi — za okazane przezeń naszemu miastu wielkie osobiste zainteresowanie, wyrażające się w pomocy dla jak najszybszej likwidacji zaniedbań, które pozostawiła w spadku gospodarka kapitalistyczna.

— Pomoc ta — czytamy w uchwale — jest widocznym świadectwem troski KC PZPR i naszego Rządu o stworzenie łódzkiej klasie robotniczej warunków bytu, godnych ludzi pracy. Uchwały Prezydium Rządu zmobilizują masy pracujące do zwielokrotnienia wysiłków dla realizacji tych historycznych zadań, jakie na drodze budowy podstaw socjalizmu postawił przed polską klasą robotniczą, przed narodem polskim **wierny uczeń Stalina, przewodniczący KC PZPR, Prezydent RP — towarzysz Bolesław Bierut.**

W dalszym ciągu obrad omawiane były sprawy walki z analfabetyzmem oraz plany gospodarcze Łodzi na rok 1951. Do spraw tych powrócimy w najbliższych dniach.

PLANY ROCZNE

wykonane przed terminem

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane wykonało w dniu 31 października br. finansowy plan roczny. Plan rzeczowy wykonany został w dniu 21 grudnia.

ZPB IM. KOCZASKIEGO

Załoga ZPB im. Koczaskiego w dniu 21 grudnia wykonała swój roczny plan państwowy.

FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY

Fabryka Cukrów i Czekolady Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego w Łodzi wykonała swój roczny plan produkcji oraz zobowiązaniowy.

ZPB IM. DUBOIS

Przędzalnia I i II oddziału ZPB im. Dubois wykonała w dniu 28 grudnia roczny plan państwowy i zobowiązaniowy.

Jedność polityczna wyborców w radzieckich republikach nadbałtyckich

MOSKWA (PAP) — Wyniki wyborów do rad terenowych w republikach nadbałtyckich — Estońskiej, Łotewskiej i Litewskiej, które odbyły się niedawno świadczą dobitnie o jednomyślności wyborców, którzy głosowali na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych.

Tak np. w **Łotewskiej SRR** w wyborach do rad miejskich wzięło udział 99,90 proc. ogółu wyborców. Na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 99,88 proc. W wyborach do rad wiejskich wzięło udział 99,89 proc., z tej liczby na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 99,78 proc.

Ogółem w Republice do rad terenowych zostało wybranych 17.383 deputowanych, spośród których **37,2 proc. stanowią kobiety, 31,2 proc. członkowie i kandydaci WKP(b), a bezpartyjni — 68,8 proc.**

W Litewskiej Republice w wyborach do rad wiejskich wzięło udział 99,85 proc. ogółu wyborców, z tej liczby 99,66 proc. oddało swe głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych.

Ogółem do rad terenowych Republiki wybranych zostało 32.017 deputowanych, w tym 29,1 proc. kobiet, 16,4 proc. członków i kandydatów WKP(b), oraz 83,6 proc. bezpartyjnych.

W Republice Estońskiej w wyborach do rad rejonowych wzięło udział 99,76 proc. ogółu wyborców, z tej liczby 99,64 proc. oddało swe głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych.

Na marginesie

Przykład idzie z góry

Wśród 96 senatorów, reprezentujących 48 stanów USA, najbliższym — że się tak wyrazimy — „duchowo" nieboszczykowi Forrestalowi jest senator Mac Carthy, niezmordowany tropiciel „czerwonego niebezpieczeństwa". Dość powiedzieć, że Mac Carthy nawet Achesona i jego najbliższych współpracowników oskarżył publicznie o... „sympatie komunistyczne".

Ostatnio, furror sen. Mac Carthy'ego zwrócił się m. in. przeciwko znanemu z pogoni za „sensacjami", reakcyjnemu dziennikarzowi amerykańskiemu — Pearsonowi, który zakwalifikowany został przez szanownego senatora, jako „agent międzynarodowego komunizmu, wyrządzający olbrzymie szkody interesom USA."

Jak się wkrótce okazało, atak Mac Carthy'ego spowodowany został chęcią zemsty osobistej, ponieważ na parę dni przedtem pomiędzy senatorem a dziennikarzem doszło do rękoczynów w pewnym nocnym klubie waszyngtońskim.

Pomówiony o „komunizm" Pearson nie pozostał dłużny w odpowiedzi i oświadczył wszem i wobec, że Mac Carthy jest „szczęśliwym w swej ignorancji nieukiem i błaznem".

Tak oto zakończyła się „wymiana poglądów" pomiędzy dwoma wybitnymi przedstawicielami waszyngtońskiego świata politycznego. Amerykańskie metody dyskusji wyglądają na pierwszy rzut oka dość... oryginalnie. Nie można im się jednak zbytnio dziwić, skoro sam p. Truman, głowa państwa i najjaśniej świecąca „gwiazda" na firmamencie tego amerykańskiego świata, używa — jak to pisaliśmy niedawno — w korespondencji prywatnej słów i zwrotów, których „nie powstydziłby się" (a może by się i powstydził?...) gangster z najciemniejszego zaułka. Wiadomo, że przykład idzie z góry!

B. D.

30-lecie KP Francji

Lud Paryża manifestuje na cześć swej Partii

GENEWA (PAP). W związku z 30 rocznicą Francuskiej Partii Komunistycznej, przypadającą na dzień 29 grudnia 1950 r., odbyła się w środę wieczorem — jak donoszą z Paryża — potężna manifestacja, w której wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

Uczestnicy manifestacji zgromadzili się w Welodromie Zimowym, udekorowanym czerwonymi flagami i sztandarami o francuskich barwach narodowych. Na czerwonym tle widniały wielkie portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina i hasła, wyrażające niezłomną wiarę w zwycięstwo socjalizmu pod sztandarem tych wielkich wodzów proletariatu światowego.

Nad stołem prezydialnym umieszczono ogromne płótno z gołębiem pokoju, namalowanym przez Picasso.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca: członkowie KC i Biura Politycznego KPF oraz przedstawiciele bratnich partii z zagranicy.

Wśród burzliwych oklasków Marcel Cachin odczytał pismo z pozdrowieniami do Maurice Thoreza. Następnie Lecoeur powitał gości zagranicznych i odczytał depesze nadesłane z okazji 30-lecia Francuskiej Partii Komunistycznej.

Z kolei zabrał głos Marcel Cachin. Wspomniał on o chlubnej historii Francuskiej Partii Komunistycznej, podkreślił, że jej natchnieniem była Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, stwierdził, że w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, gdy imperialiści nawołują do nowej krucjaty antykomunistycznej, przed Francuską Partią Komunistyczną stoją niezwykle doniosłe zadania.

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie Jacques Duclos, powitany gorąco przez zebranych.

Duclos podziękował serdecznie wszystkim bratnim partiom za nadesłane pozdrowienia i za przybycie licznych delegacji. Wzruszyły nas szczególnie — powiedział Duclos — pozdrowienia partii, która jest naszym wzorem i przykładem — Wielkiej Partii, która zmieniła bieg historii świata — WKP(b), partii Lenina i Stalina.

Mówca omówił następnie historię Francuskiej Partii Komunistycznej od chwili powstania, przypomniał bohaterską postawę komunistów francuskich podczas ostatniej wojny i okupacji hitlerowskiej. 75 tys. komunistów poległo w walce z faszyzmem hitlerowskim i KPF uzyskała chlubne miano „partii rozstrzelanych".

Jacques Duclos potępił następnie ostro agresję imperialistów w Korei, zbrodniczą wojnę kolonialną w Vietnamie i przeszedł z kolei do omówienia agresywnych przygotowań obozu imperialistycznego przeciwko ZSRR i demokracjom ludowym, przygotowań, które znalazły wyraz w pakcie atlantyckim i w dążeniach do odbudowy Wehrmachtu.

W obliczu zbrodniczych prowokacji podżegaczy wojennych — oświadczył Jacques Duclos — powtarzamy i zawsze powtarzać będziemy za Maurice Thorezem: „Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

Zebrani, powstawszy z miejsc, powitali te słowa żywiołową owacją.

W końcowej części swego przemówienia Jacques Duclos wzywał do jedności akcji z robotnikami socjalistycznymi w walce o pokój i apelował do wszystkich uczciwych Francuzów, by dążyli wspólnie do utworzenia takiego rządu, który by prowadził politykę prawdziwie francuską. Rząd taki powinien walczyć o bezwzględny zakaz broni atomowej i wszystkich innych broni masowej zagłady, o wycofanie wojsk cudzoziemskich z Korei, o repatriację korpusu ekspedycyjnego z Indochin i o zawarcie pokoju z rządem Ho Chi Minha, o zakaz zbrojeń niemieckich, o ścisłe przestrzeganie układu poczdamskiego i traktatu francusko-radzieckiego, gwarantującego bezpieczeństwo Francji, o przyjęcie Chin Ludowych do ONZ.

Taką politykę może prowadzić jedynie rząd, jednoczący wszystkie siły patriotyczne i demokratyczne, rząd, który wyrażałby wolę całego narodu, pragnącego żyć w wolności i niepodległości.

RAYMONDE DIEN NA WOLNOŚCI



Onegdaj, po Paryżu rozeszła się lotem błyskawicy radosna wieść: młoda bohaterka francuska, **która 10 miesięcy temu rzuciła się na szyny przed pędzącym pociągiem z czołgami, aby przeszkodzić wysłaniu broni do Vietnamu, za co sąd francuski skazał ją na rok więzienia — została przedterminowo zwolniona.** Nastąpiło to w wyniku wytrwałej walki, prowadzonej w ciągu długich miesięcy przez francuskich bojowników o pokój o zwolnienie Raymonde Dien.

W walce o triumf komunizmu

Kanał żeglugowy Wołga-Don

Komentując opublikowaną w dniu 28 grudnia 1950 r. uchwałę Rady Ministrów ZSRR **„O budowie kanału żeglugowego Wołga - Don** i nawodnieniu gruntów *w obwodzie rostowskim i stalingradzkim*", **„PRAWDA"** pisze w artykule wstępnym:

— Historyczna ta uchwała jest nowym, wspaniałym dokumentem epoki stalinowskiej, dokumentem ilustrującym wielkie czyny narodu radzieckiego w walce o triumf komunizmu.

Kanał żeglugowy Wołga - Don — to potężna budowa naszej epoki. Zbudowanie tego kanału żeglugowego oraz sieci kanałów nawadniających odegra wydatną rolę w dziedzinie dalszego rozwoju gospodarki socjalistycznej i przeobrażenia przyrody rozległych obszarów.

Kołchozy i sowchozy będą mogły stosować szeroko energię elektryczną przy orce i innych robotach polnych, zastosować ją dla wszechstronnej mechanizacji procesów pracochłonnych w dziedzinie hodowli bydła i w innych gałęziach produkcji rolniczej.

Uchwała Rządu Radzieckiego stanowi nowy, dobitny wyraz siły Państwa Radzieckiego, jego pokojowej polityki. Kroczyć naprzód drogą pokoju i postępu, wprzęgać do służby dla człowieka nieujarzmione jeszcze siły przyrody, budować dla dobra ojczyzny, dla dobra i szczęścia narodu — oto prawo rozwoju socjalistycznego społeczeństwa.

Ustrój radziecki — przodujący ustrój społeczny — odkrył w narodzie niewyczerpane źródło talentów, zmobilizował wielomilionowe masy pracujące do historycznej twórczości.

„... nasz ustrój, ustrój radziecki — uczy towarzysz Stalin — daje nam takie możliwości szybkiego marszu naprzód, o których nie śmie marzyć ani jeden kraj burżuazyjny".

Naród radziecki powita niewątpliwie z olbrzymią radością historyczną uchwałę Rządu Radzieckiego o budowie kanału żeglugowego Wołga - Don i nawodnieniu gruntów w obwodach rostowskim i stalingradzkim, upatrując w niej nowy przejaw stalinowskiej troski o rozkwit naszej ojczyzny, o dobro narodu, budującego komunizm.

Trizonia zamienia się w bazę wojenną

zachodnich wojsk interwencyjnych

BERLIN (PAP). W ramach przekształcania Trizonii w bazę wojenną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, brytyjskie władze wojskowe w Niemczech Zachodnich przystąpiły ostatnio do budowy wielkiego lotniska w miejscowości Wildenruth, koło Erkelenz (okręg akwizgrański). Na rozkaz dowódcy brytyjskich wojsk interwencyjnych — generała Bishoppa uległy konfiskacie zabudowania i ziemie uprawne dwóch wsi znajdujących się na terenie projektowanego lotniska.

* * *

Wobec zwiększających się w dalszym ciągu kontyngentów wojsk interwencyjnych w Trizonii, brytyjskie władze okupacyjne wydały rozkaz natychmiastowego ewakuowania ludności cywilnej, która zajmowała dotychczas zabudowania byłych koszar w miejscowościach Vergisch—Gladbach, Kolonii, Westerhofen, Luedenseid i Siegen w północnej Nadrenii-Westfalii. Koszary te w najbliższym czasie zajęte będą przez nowe oddziały wojsk brytyjskich.

Z powodu braku mieszkań zastępczych, setki rodzin niemieckich pozostaną bez dachu nad głową.

W 1938 r. — 8 dolarów, w r. b. — 307 dolarów na głowę

Klasa robotnicza USA płaci

za awanturniczy plan zbrojeń Trumana

MOSKWA (PAP). — Dziennik „TRUD" publikuje artykuł pt. **„Co wróży klasie robotniczej USA" „stan pogotowia"?.**

Autor, komentując wprowadzony przez Trumana „stan pogotowia" w Stanach Zjednoczonych, pisze: Jest to jawny program szalonego wyścigu zbrojeń i likwidacji resztek praw demokratycznych amerykańskiej klasy robotniczej.

W toku realizacji tego rodzaju programu — pisze dalej autor — koła rządzące Stanów Zjednoczonych zamierzają stworzyć dla klasy robotniczej **reżim koszar wojskowych**, pozbawić ją wszelkich praw, przekształcić klasę robotniczą w uległą ofiarę samowoli i eksploatacji. Truman oświadczył, że „robotnicy będą musieli więcej pracować", że płace będą limitowane, że ludność (a nie monopole!) zmuszona będzie opłacać większe podatki.

W związku z wprowadzeniem „stanu pogotowia" w najbliższym czasie powiększony będzie tydzień pracy w zakładach produkujących broń.

Wiadomo także, że Truman wykorzystał już „stan pogotowia", aby **zdławić strajk kolejarzy w Chicago** i aby zastraszyć postępowe związki zawodowe, domagające się podwyżki płac.

W ten sposób — pisze autor — klasa robotnicza, której stopa życiowa nieustannie się obniża, będzie płaciła ze swej kieszeni za nowy wyścig zbrojeń. **Podczas gdy w 1938 r. na głowę mieszkańca Stanów Zjednoczonych przypadało przeciętnie 8 dolarów wydatków wojennych, w roku ubiegłym przypadało 147 dolarów, a w roku bieżącym — 307 dolarów!**

Koniunktura wojenna poważnie zaostrzając głębokie sprzeczności kapitalizmu amerykańskiego, kryje w sobie niebezpieczeństwo nowych poważnych **wstrząsów ekonomicznych i socjalnych.** „Stan pogotowia" wprowadzony przez prezydenta Trumana, stwarza wszystkie warunki dla dalszego, gigantycznego wzrostu zysków monopolistycznych.

Charakteryzując zachowanie się prawicowych działaczy związkowych, autor pisze: **Nikczemni lokaje monopoli amerykańskich — reakcyjni przywódcy AFL i CIO — wyrażają całkowitą gotowość pójścia na rękę rządowi Trumana.**

Lecz im dalej posuwają się monopole w swej polityce grabieży i eksploatacji, tym mniej pozostaje możliwości dla manewrów związkowych agentów burżuazji, tym głębsza staje się przepaść między przywódcami reakcyjnymi i masami robotniczymi

Wśród robotników amerykańskich nieustannie rosną wpływy sił postępowych. Prości ludzie Ameryki odpowiadają na histeryczne wystąpienia Trumana, na ustawę o „stanie pogotowia" **masowymi protestami.** Prości ludzie Ameryki żądają wyrzeczenia się agresywnej polityki zagranicznej i wzywają do zaprzestania agresji w Azji.

Amerykanie montują

nowy blok agresywny

TEL AVIV (PAP) — Z Aleksandrii donoszą, że przybył do Egiptu premier greckiego rządu monarcho-faszystowskiego Venizelos. Wizyta ta pozostaje w związku z montowanym przez amerykańskie koła rządowe agresywnym antyradzieckim blokiem państw śródziemnomorskich, w skład którego mają wejść oprócz Włoch, titowskiej Jugosławii i Grecji również Turcja, państwo Izrael, Egipt i inne kraje arabskie.

Marian Kuliński
Sekretarz KŁ PZPR

Kierownictwo partyjne i aktywność mas zrodziły zwycięstwo

Przemysł bawełniany ma na swoim koncie nie jeden już sukces produkcyjny. Obecnie może się poszczycić nowym i to niemałym osiągnięciem. Roczny plan produkcyjny w tkaninach gotowych wykonany został przedterminowo. Zważywszy, na jakie przeszkody napotykano, ile przeciwności trzeba było pokonać, trzeba uznać sukces ten za tym większy.

Od szeregu tygodni codziennie napływały dziesiątki meldunków z całego kraju, ze wszystkich dziedzin naszego życia gospodarczego, donoszące o zwycięskiej, przedterminowej realizacji planów rocznych. Z kopalń i hut, budowli i fabryk płynęło dumne — **w y k o n a l i ś m y.**

7 grudnia, jako pierwsze spośród zakładów przemysłu bawełnianego o zrealizowaniu planu rocznego zameldowały Zakłady im. Armii Ludowej. Następnie plan wykonał przemysł wełniany, dziewiarski, jedwabniczo-galanteryjny, ale oczy wszystkich skierowane były na tych, których rola w przemyśle włókienniczym ma znaczenie decydujące, którzy są jego rdzeniem — na przemysł bawełniany.

Nie zawiedli robotnicy Czerwonej Łodzi, Andrychowa, Zduńskiej Woli i Białegostoku. 28 grudnia, na 3 dni przed terminem został wykonany plan w całym przemyśle bawełnianym.

W zmaganiach ostatnich tygodni, szczególnie ważna rola przypadła w udziale **fabrycznym organizacjom partyjnym.** W ścisłej współpracy z organizacjami związkowymi i administracją zakładów, mobilizowały one wszystkie siły, wszelkie jeszcze istniejące, a ukryte, czy też niewykorzystane rezerwy, do walki o podniesienie wydajności pracy, o wykonanie planu. W jaki sposób osiągnięto tę kompletną mobilizację, gdzie ani jedna para rąk nie pozostała niewykorzystana, gdzie wysiłki wkładane przez załogi potęgowały się z dnia na dzień, z godziny na godzinę? Przede wszystkim przez wprowadzenie **nowych, ulepszonych metod organizacyjnych, stałej kontroli produkcji,** oraz pogłębianie i wprowadzanie nowych form współzawodnictwa. Składały się na to codzienne odprawy z personelem majsterskim, gdzie szczegółowo omawiana była realizacja dziennych planów odcinkowych, dzielono się doświadczeniami, uwagami, omawiano środki zaradcze, jakie przedsięwziąć należało, celem dalszego usprawnienia produkcji. Odprawy te przyniosły doskonałe rezultaty, jak na to wskazują choćby wyniki osiągnięte w zakładach im. Armii Ludowej.

Organizacje partyjne zmobilizowały cały personel techniczny, wskazując mu zarazem na podstawie codziennie przeprowadzanych analiz najsłabsze oraz zagrożone odcinki produkcji. Organizacje partyjne czuwały na każdym kroku i miejscu, kierowały wszelkimi poczynaniami, zawsze przy tym panując nad całością zagadnień, agitowały członków partii i bezpartyjnych, uświadamiając im ich cele i zadania w walce o wykonanie planu. W wielu zakładach, jak np. w ZPB im. 1 Maja, w ZPB im. Dubois rozwinęli żywą działalność agitatorzy i grupy partyjne.

Czerpiąc wskazówki i opierając się na uchwałach Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy i zadaniach Partii w przemyśle bawełnianym dzielnicowe i zakładowe organizacje partyjne przezwyciężyły trudności, likwidując przejawy biurokratyzmu, brakoróbstwa, niewłaściwego, lekceważącego stosunku do pracy, nauczyły się walczyć o dalszy rozwój współzawodnictwa i wielowarsztatowości, analizować i usuwać przyczyny zahamowań w pracy. Organizacje partyjne, kierując wykonaniem planu wzmogły opiekę nad załogami, usprawniły swoją pracę, podniosły poziom polityczny i aktywność nie tylko swych członków, ale przede wszystkim szerokich mas bezpartyjnych.

Skutki tego są widoczne dla każdego. Zmniejszył się procent nieusprawiedliwionych spóźnień i opuszczonych dni pracy. W Zakładach im. Harnama, im. Okrzei, im. Dubois, im. Stalina, im. Dzierżyńskiego — absencja spadła do minimum, a podniosła się wydajność.

Nie zaniedbano niczego. Hasło do współzawodnictwa w przekraczaniu baz rzucone przez załogę Zakładów im. Szymańskiego podjęte zostało przez wiele zakładów. Wszystko to zadecydowało o przedterminowym wykonaniu planu.

Robotnicy, personel techniczny zakładów przemysłu bawełnianego czynem dowiedli, że zawsze zamierzają nieodmiennie stać w pierwszych szeregach budowniczych fundamentów socjalizmu i pokoju. Przodownicy pracy — szturmowa czołówka klasy robotniczej poprowadziła tysięczne rzesze do zwycięstwa.

Łódzka organizacja PZPR wyrażając swoją wdzięczność pracownikom przemysłu bawełnianego, członkom Partii i bezpartyjnym za ich wysiłek, za wkład pracy dla dobra Ludowej Ojczyzny jest przekonana, że zdobyte przez nich miano przodującego oddziału klasy robotniczej będzie dla nich i dla wszystkich włókniarzy bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej pracy w roku przyszłym, do dalszej i pełniejszej mobilizacji celem przedterminowego wykonania zadań, jakie stawia przed nami Plan 6-letni.

15 stycznia 1951 r. — wybory do władz związkowych

WARSZAWA (PAP). — Obradujące w dniach 19 i 20 bm. VI plenum CRZZ powzięło uchwałę w sprawie wyborów nowych władz poszczególnych instancji i ogniw związkowych. Zgodnie z uchwałą **w okresie od 15 stycznia do 15 kwietnia 1951 roku we wszystkich zakładowych organizacjach związkowych odbędą się wybory mężów zaufania, rad oddziałowych, zakładowych i miejscowych.** Odbędą się również wybory zarządów oddziałów i okręgów wszystkich związków zaw. W tym samym okresie w zakładach pracy zatrudniających poniżej 20 pracowników, przeprowadzone zostaną wybory delegatów związkowych.

Uchwała podkreśla, że w zakładach pracy należy przeprowadzić wybory w następującej kolejności: mężów zaufania, rad oddziałowych, wreszcie rad zakładowych. Wybory zarządów oddziałów i okręgów należy przeprowadzić po zakończeniu wyborów rad zakładowych.

B. Andrejew
Artysta ludowy RFSRR
laureat Nagrody Stalinowskiej

Pozdrowienia dla przyjaciół

Oglądając się na ubiegły rok, z uczuciem wielkiego zadowolenia wspominam podróż do Polski. Wraz z artystką Niną Alisową i operatorem Leonidem Kosmatowem byliśmy w Warszawie, zwiedziliśmy Łódź, Poznań, Katowice i szereg innych miast polskich, w których odbywał się festiwal filmów radzieckich. Spotykaliśmy się z tysiącami Polaków, występowaliśmy w kinach, na wiecach.

Obywatele Polski Ludowej mówili nam, że od ludzi radzieckich uczą się żyć i pracować. Wiele szczerych, serdecznych słów usłyszeliśmy o filmach radzieckich, które w sposób prawdziwy opowiadają o ludziach kraju socjalizmu i o ich twórczej pracy. Słów tych słuchaliśmy z wielką radością, pojmując jednocześnie, jak zaszczytna odpowiedzialność spoczywa na nas, radzieckich artystach filmowych, odtwarzających w filmach postacie ludzi socjalistycznego społeczeństwa.

Olbrzymie wrażenie wywarł na nas entuzjazm pracy, którym ogarnięty jest dziś cały naród polski. Oglądaliśmy nowe przedsiębiorstwa, olbrzymie gmachy fabryk i zakładów przemysłowych, kopalnie, jakie naród polski odbudował dosłownie ze zgliszcz. Największe jednak wrażenie wywarła na nas Warszawa, której większa część została już rękami polskich patriotów odbudowna.

Z uczuciem głębokiej miłości, według dokładnie przemyślanego planu, budują swą stolicę pracownicy Polski Ludowej. Nowa stolica będzie pięknym miastem socjalistycznym. Wiedzą o tym obywatele polscy, wierzymy w to my, ludzie radzieccy.

Przypadło nam w udziale szczęście uczestniczenia w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w charakterze gości. Do głębi wzruszyła nas jednomyślność wysłanników 80 krajów świata, którzy w imieniu swych narodów w sposób mocny i zdecydowany oświadczyli, iż należy kontynuować konsekwentną i wytrwałą walkę o pokój na całym świecie. Przeżyliśmy niezapomniane chwile, gdy wszyscy delegaci Kongresu stojąc, witali przedstawicielkę bohaterskiego narodu koreańskiego — Pak Den Ai — która opowiadała o niezachwianej woli walki przeciw imperialistom amerykańskim.

Nie zapomnimy nigdy gościnności narodu polskiego, który otoczył wszystkich delegatów i gości Kongresu niezwykłą uwagą i troską.

Dziś, witając nowy 1951 rok, chciałbym przekazać wszystkim polskim przyjaciołom oraz tym, którzy znają mnie z filmów „Pieśń tajgi" i „Upadek Berlina", serdeczne, gorące pozdrowienia i najlepsze życzenia noworoczne. Pragnę dać wyraz pewności, że przyjaźń między narodem polskim i radzieckim będzie krzepła z każdym rokiem i że w tej przyjaźni i walce o pokój narody nasze osiągną nowe, wspaniałe sukcesy.



50 już lat pracuje przy warsztacie tkackim tow. Wacław Nowak, przodownik z ZPB w Pabianicach.
(Do reportażu poniżej).

Pomoc gospodarcza ZSRR dla Polski w r. 1950

Pierwszy, roczny odcinek Planu 6-letniego — to już nie plan, a nabrzmiała doniosłą treścią rzeczywistość.

Masy pracujące wielkim, twórczym wysiłkiem zwycięsko kończą przetwarzanie w fakty cyfr planu na rok 1950.

Rośnie produkcja, rosną fabryki i nowe miasta, rosną ludzie — ich doświadczenie, świadomość polityczna oraz wola i umiejętności przezwyciężania wszystkich trudności, jakie piętrzyły się w walce o wyższą o 22 proc. produkcję, niż w ubiegłym roku, w walce o stworzenie wszystkich niezbędnych warunków do dalszych sukcesów w roku następnym.

W walce tej, jak zawsze, towarzyszy nam wypróbowana przyjaźń, przykład i pomoc ojczyzny socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Jest ona wszechstronna i nieoceniona.

Wszechstronna, bo nie ma takiej dziedziny gospodarki i w ogóle całego naszego życia, w której nie widzielibyśmy i nie odczuwali tej pomocy.

Nieoceniona, bo jakże tu ocenić nie zmierzone bogactwo doświadczenia techniki i nauki, które uprzystępnia nam naród radziecki i pozwala z niego czerpać pełnymi garściami.

W realizacji głównego zadania Planu 6-letniego — w podniesieniu poziomu sił wytwórczych, Związek Radziecki pomógł nam w roku bieżącym bardzo wydatnie **poważnymi dostawami inwestycyjnymi dla wszystkich prawie gałęzi przemysłu.**

Ujawnia się tu dalsza charakterystyczna cecha nowego typu stosunków między państwami, **pomiędzy krajem socjalizmu, a krajem budującym socjalizm — maksymalna pomoc w rozbudowie potencjału gospodarczego, w tworzeniu i rozwijaniu najbardziej kluczowych gałęzi gospodarki.**

Wystarczy nam wspomnieć tylko rolę Kraju Rad w realizacji największej inwestycji Planu 6-letniego — Nowej Huty, by dostatecznie uwypuklić tę znamienną cechę naszych wzajemnych stosunków.

Wstępny projekt budowy, wybór właściwego miejsca, szczegółowy projekt w oparciu o konkretne dane terenowe zawarty w kilkudziesięciu potężnych tomach — to **dzieło kilkuset najwybitniejszych specjalistów radzieckich. W radzieckich zakładach przemysłowych powstają już nowe urządzenia dla tego giganta hutniczego.** Budowa Nowej Huty, nowego socjalistycznego miasta, rozplanowanego według najlepszych wzorów radzieckich, postępuje szybko naprzód dzięki zastosowaniu wielkiej ilości **radzieckich maszyn budowlanych** i dzięki posługiwaniu się **radzieckimi metodami pracy.**

Z podobnie wszechstronnej pomocy skorzystaliśmy przy opracowywaniu planów budowy i urządzeń **Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu** i przy samej jej budowie. Obecnie w wielkich halach fabrycznych robotnicy instalują już pierwsze **radzieckie urządzenia montażowe, automatyczne transportery i konwojery.**

Gdzie tylko buduje się coś nowego na wielką skalę, tam nie zabrakło **pomocnej ręki Związku Radzieckiego.**

Rośnie w Warszawie, dzięki pomocy fachowców radzieckich, **największa w Europie — poza ZSRR — elektro-ciepłownia, która całkowicie wyposażona będzie w urządzenia radzieckie.** Dzięki pomocy radzieckiej wybudujemy również w szybkim tempie **metro w Warszawie.**

Kończy się budowa jednej z największych w Polsce elektro-siłowni wodnych. Budowę tej siłowni ukończymy o rok wcześniej, t. zn. za pół roku, dzięki otrzymaniu ze Związku Radzieckiego całkowitego jej urządzenia na rok przed przewidzianym terminem.

Otrzymaliśmy już urządzenia dla nowej, największej w Europie cementowni, nowej przędzalni, fabryki włókien sztucznych, nadchodzą potężne urządzenia hutnicze, nowoczesna aparatura do elektrolizy cynku itd. itd.

Pracują pełną parą nowowybudowane Państwowe Zakłady Graficzne im. Wielkiej Rewolucji Październikowej, gdzie proces druku i oprawy książek całkowicie jest zmechanizowany, dzięki **radzieckim linotypom, maszynom drukarskim, introligatorskim itp.**

Można było by wymieniać długo cyfry i dane o wielkim wkładzie naszego wielkiego przyjaciela w budowę nowych fabryk, w rozwój nowych gałęzi przemysłu.

Oprócz całych kompletnie urządzonych fabryk, otrzymaliśmy już wielkie ilości maszyn i urządzeń do rozbudowy istniejących zakładów, do renowacji parku maszynowego i do mechanizacji i elektryfikacji procesów produkcyjnych.

W **przemyśle naftowym** robotnicy posługują się już w swej pracy wielkimi **radzieckimi rygami wiertniczymi,** o głębokości wiercenia do 3 tys. metrów.

W **kopalniach węgla** nasi górnicy korzystają z **najnowocześniejszego sprzętu radzieckiego:** wrębiarek MW — 60, włomoładowarek, przenośników zgrzebłowych, kombajnów typu „Donbass" i innych maszyn.

Wielkie budowy posługują się już wyborowym **radzieckim sprzętem budowlanym.** W warszawskim zagłębiu budowlanym, na Śląsku, w Nowej Hucie, pracują najnowsze radzieckie koparki elektryczne, spycharcze „Staliniec", 20-tonowe kopaczki gąsienicowe, radzieckie maszyny do tynkowania, kombajny do betonowania i inny ciężki sprzęt budowlany.

Niezależnie od kredytowych dostaw sprzętu inwestycyjnego, również i w ramach zwykłej rocznej umowy handlowej, **otrzymaliśmy z ZSRR liczne maszyny:** samochody i traktory, maszyny rolnicze, maszyny drukarskie (np. linotypy dla Domu Słowa Polskiego), wszelkiego typu obrabiarki, pompy i kompresory, sprzęt radiowy, kinematograficzny, aparaturę naukowo-badawczą itp.

Bieżąca nasza produkcja ma niezwykle mocne oparcie w **pewnych i terminowych dostawach surowcowych ze Związku Radzieckiego, a nadwyżki eksportowe — zapewniony zbyt, co umożliwia nam całkowitą ciągłość produkcji i ułatwia długofalowe planowanie gospodarcze.**

Ze Związku Radzieckiego otrzymaliśmy w tym roku np. około 85 proc. całkowitego zapotrzebowania bawełny, 65 proc. rudy żelaznej, 100 proc. manganu i rud manganowych, ponad 50 proc. ferrostopów, 70 proc. tłuszczów oraz podstawową część produktów naftowych, surowców do produkcji nawozów, azbestu, lnu, metali szlachetnych itp.

Na początku br. Związek Radziecki uzupełnił nasze **niedobory pszenicy i jęczmienia konsumcyjnego.** Otrzymaliśmy poza tym wysokogatunkową pszenicę na siew, kilka gatunków kasz, masło oraz inne produkty potrzebne w tym okresie dla zabezpieczenia pełnego zaopatrzenia rynku i zlikwidowania prób spekulacji.

Masy pracujące Polski w pełni doceniają wielką i bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego otaczając naród radziecki i wodza mas pracujących całego świata, towarzysza Stalina, głęboką miłością.

Przyjaźń naszych krajów oparta o granitowe podstawy wspólnej więzi ideologicznej, politycznej i gospodarczej jest dla nas oporą w naszej walce i głównym źródłem naszych zwycięstw. W całej pełni potwierdzają to **sukcesy, osiągnięte na pierwszym etapie wielkiego planu budowy podstaw socjalizmu w roku 1950.**

Z. R.

ŻRÓDŁA SUKCESÓW ZPB w PABIANICACH

Głuche uderzenia bideł, zagłuszane trzaskiem czółenek biegających między nićmi osnowy, zlewają się z szumem trybów krosien i pasów transmisyjnych.

W wąskich przejściach pomiędzy warsztatami przesuwają się sylwetki robotnic i robotników. Zwinne dłonie chwytają czółenka: szybki ruch i nowa szpulka nici zostaje założona.

Popchnięta dłonią rama znowu rozpoczyna swą miarową wędrówkę. Uważne spojrzenia przenoszą się na inne warsztaty: czy wszystko w porządku, czy wątek nie jest gdzieś zerwany? Nagle — stop! „Gniazdo". Trzeba szybko spruć uszkodzoną część tkaniny. Nie sztuka bowiem robić dużo, a z błędami, należy produkować dużo, zwracając uwagę na jakość produkcji.

Tkalnia „Centrala" pracuje. Po zmianie warsztaty ruszają ze zdwojoną siłą. Gotowe sztuki wędrują do brakarni, a stamtąd, po przejrzeniu — do magazynu. Odprowadzają je spojrzeniem dziesiątki robotników i robotnic. I kiedy jeszcze wczoraj każde z tych spojrzeń kryło w sobie pytanie, dziś pełne jest radości i dumy.

— Wczorajsze sztuki — mówi tkacz Tymoteusz Świątkowski — były „najważniejsze". To właśnie te, których brakowało nam do pełnego rachunku, do zakończenia planu rocznego. A dziś już produkujemy ponad plan. Sztuki, które obecnie schodzą z maszyn, mają na sobie jakby pieczęć z napisem: „Rok 1951" — drugi rok Planu 6-letniego... Czyż może być większy powód do radości i dumy?...

* * *

ZMP-owiec, **Wacław Stoszek,** pracuje na sześciu krosnach. Ma lat 21. Przy warsztacie stanął przed trzema laty jako uczeń. Z miejsca wyróżnił się spośród innych starannością, chęcią do pracy i nauki.

— **Będzie z niego dobry tkacz** — mówili majster, instruktor i starsi współtowarzysze pracy.

I nie omylili się.

Wacław Stoszek potwierdził to już przy pracy na dwu krosnach, zdobywając tytuł przodownika. Potem przyszła kolej na cztery. Wprawdzie niektórzy ze współtowarzyszy przeszli już na obsługę sześciu krosien, ale on jakby sobie jeszcze nie dowierzał, czy aby „da radę?"

Zdarzyło się jednak, że jedna z tkaczek, pracująca na „szóstkach", zachorowała i nie było komu jej zastąpić.

— Ubytek sześciu krosien to strata wielu metrów tkaniny — kalkulował sobie w myślach Stoszek i zgłosił się do majstra, wyrażając chęć zastąpienia przy warsztacie chorej towarzyszki. Po kilku dniach okazało się, że nie jest to takie trudne, jak się początkowo Stoszkowi wydawało. Ilość obrotów na liczniku wyraźnie wskazywała, że wysoko przekroczył bazę.

Wacław Stoszek, wielokrotny przodownik pracy, należy dziś do najlepszych tkaczy w Pabianickich ZPB. Jego przeciętna wydajność (średnia całego roku) wynosi 129 proc. Nigdy nie osiągał mniej aniżeli 112 proc., a wykazywał już nawet 149 proc. Co go cechuje i wyróżnia spośród innych? Niezwykła pilność i staranność w pracy.

W tkalni, na oddziale 7, pracuje **tow. Wacław Nowak.** Liczy on 70 lat. Przeszło 50 lat jest zatrudniony jako tkacz. A jak pracuje? Ano trzeba widzieć, z jaką szybkością uwija się przy swoich... czterech krosnach (dwa szerokie i dwa półszerokie). Ani jeden błąd, najmniejszy nawet zryw nie ujdzie jego spojrzeniu. Niedawno zdobył nagrodę we współzawodnictwie. Przeciętna wydajność Nowaka wynosi od 105 do 106 proc. bazy.

Wacław Nowak, Wacław Stoszek — dwa pokolenia: entuzjazm młodości i twórcze doświadczenia dziesiątków lat praktyki. Obaj wielowarsztatowcy, obaj przodownicy pracy z jednakowym zapałem walczący o plan, o wyższą jakość i większą wydajność. A takich jak oni można spotkać w ZPB w Pabianicach, bardzo wielu.

Szczególnie dobrze rozwinięta wielowarsztatowość (na 6 krosnach pracują tam już całe partie, przy czym przechodzi się także na 8 krosien), nieustępliwa walka starych i młodych, kobiet i mężczyzn o coraz to lepsze wyniki pracy, duże wyrobienie społeczne i polityczne załogi — to jedno z **głównych źródeł sukcesów produkcyjnych ZPB w Pabianicach.**

ZPB w Pabianicach zajmują jedno z pierwszych miejsc wśród czołowych zakładów przemysłu bawełnianego, wyróżniając się równomiernym, rytmicznym rozkładaniem wysiłku produkcyjnego, bez zrywów pod koniec miesiąca czy kwartału.

Ta niesłabnąca, wytrwała i konsekwentna realizacja planów miesięcznych — **stanowi drugie źródło sukcesów produkcyjnych załogi ZPB w Pabianicach.**

* * *

Jednym z podstawowych zadań, jakie sobie już na początku bieżącego roku postawiła tutejsza organizacja partyjna, było doprowadzenie planów produkcyjnych do każdego robotnika i stała kontrola wykonania. Sprawom tym poświęcano specjalnie dużo uwagi i można śmiało powiedzieć, że w Pabianicach nie ma ani jednej prządki czy tkaczki, która by planu nie znała. W tkalni na przykład na każdej karcie osnowowej zaznaczone jest, ile powinna wynosić produkcja dzienna. Podobnie było z kontrolą planu. Organizacja partyjna dbała o to, aby co dekadę informować załogę o wynikach, o osiągniętych rezultatach. Poprzez pogadanki, pracę agitatorów, przy pomocy gazetek ściennych, plakatów, haseł i transparentów, propagowane były codziennie zagadnienia związane z planem. Dlatego też stały się one dla całej załogi specjalnie bliskie i zrozumiałe. Pozwoliło to na natychmiastową likwidację różnych usterek i niedociągnięć, na pełną mobilizację załogi. Organizacja partyjna stała zawsze na czele, była organizatorem i propagandystą, niezmordowanym motorem walki o plan.

* * *

Wszystkie powyższe osiągnięcia, które zaważyły na przedterminowym wykonaniu planu rocznego w Pabianickich ZPB — winny mobilizować załogę do dalszych sukcesów, do zwycięskiej realizacji zadań, jakie stawia rok 1951, drugi rok gigantycznego planu budowy podstaw socjalizmu.

(Kryg.)

ZPB im. 1 Maja wykonały plan

Wczoraj, dnia 29 grudnia o godz. 12.40 przędzalnia średnioprzędna, jako ostatni oddział ZPB im. 1 Maja, wykonała swój roczny plan produkcyjny. Przedterminowe wykonanie planu ostatniego oddziału stało się radosnym wydarzeniem dla całej załogi.

Ostatnie kilogramy przy dźwiękach „Międzynarodówki" oddała ZMP-ówka Cecylia Maciejczyk. Około 1000 osób załogi zebrało się, żeby być świadkami zakończenia walki o przedterminowe wykonanie planu pierwszego roku Sześciolatki.

Jan Baranowski
ZPB im. 1 Maja

W trzecią rocznicę proklamowania
Rumuńskiej Republiki Ludowej

Trzy lata temu, **30 grudnia 1947 r.**, ziściły się marzenia narodu rumuńskiego: **w Rumunii proklamowano republikę ludową.** Z chwilą likwidacji monarchii, usunięto poważną przeszkodę na drodze do demokratycznego rozwoju Rumunii.

Śmiertelni wrogowie narodu rumuńskiego — imperialiści amerykańscy i angielscy — na wieść o banicji ich marionetki, króla Michała, przepowiadali nieunikniony krach



Setki robotników bukareszteńskiej fabryki „Republika" korzystają stale z zakładowej biblioteki i czytelni.

młodej republice, twierdząc, że naród rumuński nie zdoła rozwiązać stojących przed nim skomplikowanych zadań gospodarczych i politycznych.

Wrogowie przeliczyli się w swych rachubach. **Rumuńska klasa robotnicza, pracujące chłopstwo i inteligencja, zespoleni wokół swej partii robotniczej i w oparciu o stałą i wszechstronną pomoc Związku Radzieckiego, łamiąc przeszkody piętrzące się na drodze budownictwa gospodarczego i państwowego, osiągnęli przez trzy lata istnienia republiki olbrzymie sukcesy.**

Wspaniałą manifestacją utrwalenia ustroju demokracji ludowej w Rumuńskiej Republice Ludowej były **pierwsze wybory do terenowych demokratycznych organów władzy — Rad.** Wybory odbyły się 3 grudnia 1950 r. **Wzięło w nich udział 95 proc. ogólnej liczby wyborców, przy czym na kandydatów Frontu Demokracji Ludowej padło ponad 96 proc. głosów.** Dane te świadczą, że ustrój demokracji ludowej cieszy się poparciem całej ludności pracującej i odznacza się niespotykaną dotychczas w dziejach Rumunii wewnętrzną zwartością i siłą.

Naród rumuński okazał się również zdolny do rozstrzygnięcia skomplikowanych zadań budownictwa gospodarczego. Dzięki przeprowadzonej latem 1948 r. nacjonalizacji przedsiębiorstw przemysłowych i banków, naród rumuński mógł przystąpić do odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej na podstawie ogólno-państwowego planu, realizowanego obecnie z nadwyżką przez klasę robotniczą.

Rumuńska Republika Ludowa może się wykazać wyjątkowymi osiągnięciami w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. **Już w końcu 1949 r. produkcja wzrosła o 40 proc., w porównaniu z poziomem przedwojennym. Na przestrzeni roku 1950 produkcja przemysłowa w dalszym ciągu wzrastała.**

Wymowną ilustracją sukcesów w dziedzinie uprzemysłowienia Rumunii były wystawy przemysłu rumuńskiego, zorganizowane w połowie roku 1950 w Moskwie, a następnie w Bukareszcie. Na wystawach eksponowano modele maszyn i urządzeń, o których produkcji do niedawna jeszcze rumuńscy robotnicy i technicy nie mogli nawet marzyć. Parowozy i wagony, kombajny i traktory, kompresory i motory, skomplikowane obrabiarki i urządzenia dla przemysłu naftowego, łożyska kulkowe i wiele innych wyrobów — wszystko to Rumunia produkuje obecnie sama.

Sukcesy uprzemysłowienia i wykorzystanie bogatych doświadczeń ZSRR pozwoliły narodowi Rumunii osiągnąć imponujące wyniki w dziedzinie socjalistycznej przebudowy rolnictwa. O tempie rozwoju rolnictwa rumuńskiego dają pojęcie następujące dane: **w roku 1949 na polach kraju pracowało 2.000 traktorów, obecnie pracuje ich 6.000; latem roku ubiegłego zorganizowano na zasadach dobrowolności 56 pierwszych spółdzielni rolniczych, a w końcu 1950 roku było ich przeszło 1.000; obszar zasiewów zbóż zwiększył się w roku ubiegłym o 24 proc.**

U podstaw tego szybkiego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Rumunii leży przekonanie o bezsprzecznej wyższości pracy zespołowej nad indywidualną. Dzięki planowości, szerokiej mechanizacji pracy i zastosowaniu najnowszych metod agrotechniki, spółdzielnie już obecnie osiągnęły plony o 30 proc. wyższe niż gospodarze indywidualni.

Władza ludowa rozbudziła w narodzie olbrzymie siły twórcze, które były tłamszone przez burżuazję i obszarników i nie miały możliwości rozwoju. Wyzwolone spod ucisku, milionowe masy pracują z entuzjazmem, gdyż widzą, że pracują dla siebie, dla rozkwitu ojczyzny. Jedynie w tych warunkach stała się możliwa realizacja zakrojonego na olbrzymią skalę planu budownictwa gospodarczego i kulturalnego, jakim jest zatwierdzony w grudniu 1950 roku przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe Republiki **pierwszy plan pięcioletni.**

Głównym zadaniem polityczno - gospodarczym tego planu jest zbudowanie w kraju podstaw socjalizmu. Wynikiem realizacji planu będzie uprzemysłowienie kraju, kolektywizacja rolnictwa, podniesienie stopy życiowej mas pracujących o 80 proc. w porównaniu z okresem obecnym.

Uchwalony został też inny wielki plan — **plan elektryfikacji kraju** — obliczony na 10 lat. **Przewiduje on zwiększenie do roku 1960 łącznej mocy elektrowni o 2 miliony Kw.,** w wyniku czego ilość produkowanej na głowę ludności energii elektrycznej wzrośnie 4-krotnie. **W ramach planu przewiduje się też roboty melioracyjne na obszarze 1200 tysięcy ha, co da krajowi dodatkowo 2.4 miliona ton zboża.**

Dla realizacji tych gigantycznych zadań rumuńskim masom pracującym potrzebny jest trwały pokój. Ponad 10 milionów obywateli rumuńskich — cała dorosła ludność kraju — podpisało Apel Sztokholmski. W ramach realizacji historycznych uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, Wielkie Zgromadzenie Narodowe przyjęło w grudniu 1950 roku ustawę o obronie pokoju, przewidującą kary więzienia dla osób uprawiających propagandę wojenną.

Naród rumuński obchodzi trzecią rocznicę istnienia swej Republiki w warunkach pomyślnej budowy nowego życia, które z każdym dniem zbliża go do upragnionego celu — do socjalizmu.

J. Zwiagin



Robotnicy i pracujący chłopi naszego kraju, którzy wywalczyli sobie prawo do godnego człowieka swobodnego życia, żywią najbardziej wzruszające, płynące z głębi serca, gorące uczucia wdzięczności oraz miłości dla swego oswobodziciela — towarzysza Stalina

S. Gheorghiu Dej

Gdy czujność klasowa jest traktowana jako frazes...

Niedobrze się dzieje **w PZGS w pow. łaskim.** Nie oznacza to, że niczego tam nie osiągnięto. Bynajmniej. Ilość sklepów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" wzrosła w okresie jednego roku **z 80 do 150.** Jest to niewątpliwie poważny sukces. Rozszerzenie sieci punktów spółdzielczych oznacza lepsze zaopatrzenie wsi, wyparcie stamtąd elementu spekulanckiego, który zwykle dorabiał się na tak zwanym handlu łańcuszkowym.

Zwiększenie ilości placówek handlu uspołecznionego, to wreszcie sprawniejszy i szybszy obieg towarów przemysłowych między miastem a wsią i odwrotnie. W powiecie łaskim na skutek wzrostu ilości sklepów obrót towarowy wzmógł się w okresie rocznym o 54 proc.

Wydawałoby się zatem, że wszystko znajduje się tu w zupełnym porządku. Niestety, tak jednak nie jest.

Istotną bowiem rzeczą jest, jakie sprowadzano towary, kto je otrzymywał oraz jaka była rentowność placówki. Ważne jest w nie mniejszym stopniu, **jak gminna spółdzielnia oddziaływuje politycznie na masy pracujące chłopstwa.** A właśnie pod tym względem jest źle.

Zanalizujmy poszczególne elementy działalności PZGS w pow. łaskim.

Jakie artykuły sprowadza PZGS!

PZGS posiada w 18 gminach **150 sklepów** spożywczych, przemysłowych, usługowo - przemysłowych oraz drobniejszych zakładów pracy, nie licząc resztówek i spółdzielczych ośrodków maszynowych.

Z wykazów porównawczych całego PZGS-u wynika, że obrót towarowy artykułami spożywczymi zmniejszył się w stosunku do ub. roku o 3 proc., podczas gdy **obroty artykułami monopolowymi (ściśle PMS) wzrosły o blisko 150 proc.**

Jak więc widzimy, kierownictwo PZGS-u w Łasku zrozumiało w sposób zgoła fałszywy i oddziałujący szkodliwie—**cele oraz zadania uspołecznionego handlu,** co znajduje swój wyraz nie tylko na odcinku obrotu towarowego.

Towary przemysłowe dla swoich

Od **właściwego rozprowadzania artykułów przemysłowych** uzależniona jest m. in. **szybka przebudowa wsi.** Bowiem chłop w gminie i gromadzie ustosunkowuje się niekiedy do naszej rzeczywistości przez pryzmat pracy gminnej spółdzielni.

Jakże więc rozprowadzają gminne spółdzielnie artykuły przemysłowe? Czy przestrzegane są zalecenia Partii i Rządu, że **pierwszeństwo w otrzymaniu towarów powinni mieć mało i średniorolni chłopi?** W pow. łaskim, za wyjątkiem gminy Szczerców, gdzie komitet członkowski czuwa nad rozdziałem, we wszystkich innych gminach panują pod tym względem **kumoterskie stosunki.** Przyczyną tego wybitnie szkodliwego zjawiska jest fakt, że w większości punktów pracują byli właściciele sklepów, którzy potrafili dojść do całkowitego „porozumienia" z nie zawsze właściwie dobranymi członkami komitetów sklepowych.

W wyniku tego, przy rozdziale towarów mało i średniorolni chłopi zazwyczaj bywają poszkodowani **na rzecz kułaków oraz spekulantów.**

I tak w Gminnej Spółdzielni w Zelowie ogrodnik **Kędzior otrzymał 2 t węgla, miejscowi prywatni piekarze po 2.5 tony,** natomiast **małorolnemu chłopu, Gnańczykowi,** sprzedano zaledwie **25 kg. Dwaj bogacze wiejscy: Kowalczyk — właściciel 13-hektarowego gospodarstwa i Naparty — właściciel młyna i 11 ha ziemi, otrzymali w Gminnej Spółdzielni w Zapolicach po 2.400 kg. węgla, podczas gdy małorolny chłop, ob. Zamiotka, z trudem uzyskał 50 kg...**

Rzecz jasna, że podobny system rozprowadzania towarów podrywa autorytet uspołecznionego handlu na wsi, **kompromituje w tej okolicy ideę spółdzielczości.**

Niestety, na tym nie kończą się braki i niedociągnięcia w pracy PZGS-u w Łasku.

Źródła strat

W naszym systemie gospodarczym **każde przedsiębiorstwo powinno przynosić zysk,** gdyż rentowność zakładu umożliwia stworzenie większej ilości fabryk, domów, szkół, kin, teatrów, szpitali itp. A jak przedstawia się pod tym względem sytuacja w placówkach podległych łaskiemu PZGS? **Zakład masarski w Zelowie wykazuje straty sięgające 800 tys. zł., piekarnia — 670 tys. zł., zakład elektrotechniczny — 6.300 zł., SOM — 641 tys.** Ogólna suma poniesionych strat wynosi za I półrocze **ponad 26 miln. zł w starej walucie.**

Zacytujemy kilka przykładów: Od 3 miesięcy **wpływy z masarni** Gminnej Spółdzielni w Buczku **nie są księgowane Nie notuje się ilości wyprodukowanego towaru i nic dziwnego, że nie można ustalić dokładnie ilości ubitych sztuk bydła. Zestawienie eksploatacji pojazdów mechanicznych za III kwartał br. wskazuje, że na 53 tys. przejechanych km., przebyto z ładunkiem zaledwie 34 tys. km.** I rzecz charakterystyczna: podczas, gdy **najdłuższy przebieg samochodu ciężarowego** wynosi **9.040 km.,** to przebieg **samochodu osobowego prezesa PZGS** jest mniejszy odeń **zaledwie o 360 km...** Dokąd więc tak często jeździł prezes Tabaszewski? Czy może kontrolował podległe mu w terenie placówki? Gdyby tak istotnie było, zauważyłby z pewnością niedostateczne przygotowanie na zimę paszy dla bydła w resztówkach **Brodnia i Kaszew,** spostrzegłby, że w resztówce **Buczek** nie zaorano na zimę **9 ha ziemi,** z łatwością doszedłby przyczyny strat w Spółdzielni w Zelowie. Wiedziałby też o tym, że rządzi tam wróg klasowy, syn bogacza wiejskiego, niejaki Zdziechowski, który w 16 sklepach spółdzielczych obsadził na stanowiskach kierowniczych **10 byłych sklepikarzy.** Mało tego, wykryłby również, że w tejże GS członkowie zarządu i pracownicy rozgrabili około 0,5 miliona złotych kapitału obrotowego spółdzielni, że pan prezes **Łukowski winien jest jeszcze z 1949 r. 63 tys. zł., Jan Czyż — 60 tys. zł., Romuald Perlicjusz— 93 tys. zł., Stanisław Cholaś — 63 tys. zł w starej walucie.**

Lecz sprawy te obce są prezesowi Tabaszewskiemu.

Przykład idzie z góry

Kim bowiem jest prezes Tabaszewski, który dopuścił do milionowych strat i zaśmiecenia aparatu PZGS elementem obcym, klasowo i wrogim?

Prezes Tabaszewski, który nie dosłyszał utyskiwań chłopów na brak węgla, a zarazem nie zauważył, jak PZGS **przydziela go kułakom,** znany jest ogólnie z wielkopańskiego i biurokratycznego stosunku wobec prostych ludzi. Niech o tym mówią fakty. W tym samym czasie, gdy innym przydzielano węgiel w małych ilościach i bez wyboru, prezes Tabaszewski rozkazał pracownikom PZGS przesortować dla siebie **2,5** tony węgla, a potem zawieźć samochodem służbowym do Łodzi... Przez dwa dni ludzie przebierali dla niego węgiel.

Nic dziwnego, że pod takim kierownictwem, stanowiska kierownicze *zajmują w przeważającej części* byli właściciele sklepów, popierający kułaków, powodujący straty i „manca", że w Zelowie „kręci" Spółdzielnią bogacz wiejski **Zdziechowski.**

Nic dziwnego, że w atmosferze takiego kumoterstwa i wzajemnego popierania się przeniknęli do partii zarówno sam Tabaszewski, jak i wiele innych elementów wrogich i obcych.

* * *

Zatrzymaliśmy się szczegółowo na sytuacji w PZGS powiatu łaskiego, nie tylko po to, aby zdemaskować kilku wrogów czy łotrów, którzy toczą żywy organizm instytucji, powołanej do obsługiwania potrzeb tamtejszej ludności pracującej. Chcemy ujawnić, do jakich skutków prowadzi ślepota i brak czujności politycznej ze strony nadzorczych organów kierowniczych takich instytucji jak Centrala Rolniczo - Spółdzielcza. Chcemy skłonić wszystkie inne ogniwa spółdzielczości wiejskiej, pozostającej jak widać na przykładzie powiatu łaskiego, pod bardzo silnym obstrzałem wroga klasowego, do zbadania sytuacji na swoim terenie. Chcemy wreszcie, aby mało i średniorolni chłopi przekonali się, również na tym przykładzie, że Polska Ludowa i partia nasza rozpalonym żelazem wypalają wszelkie schorzałe miejsca w organiźmie społecznym, że bezlitośnie tępią wrogów ludu, tuczących się jego kosztem.

Przykład PZGS powiatu łaskiego nakłada na organa władzy państwowej oraz na organizacje społeczne obowiązek ściślejszego wiązania się z masami pracującymi, nieustannego badania ich opinii o działalności poszczególnych instytucji i kierowników tychże. Zdemaskowanie szajki aferzystów w Łasku powinno pobudzić mało i średniorolnych chłopów do zwracania się do władz państwowych, do komitetów partyjnych oraz do redakcji ze swoimi spostrzeżeniami o brakach, ujawniających się w pracy w terenie. **Nie godzić się ze złem, ale wypowiedzieć mu nieubłaganą walkę.** Partia nasza doprowadzi nie tylko do przykładnego ukarania szkodników w powiecie łaskim, ale odbierze chęć ich ewentualnym naśladowcom do pójścia w ich ślady.

Ad.

Mieszkańcy Cyganki witają uchwałę Rządu
i pomogą przy jej realizacji

Cyganka — dzielnica, w której się urodziłem i wychowałem, przypominała zaniedbaną wieś, choć terenowo związana była z miastem. Niebrukowane i nieoświetlone ulice, na których łatwo było nogę skręcić, brak komunikacji tramwajowej, drewniane, niskie domki, a przede wszystkim — **brak urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych — dawał się dotkliwie we znaki mieszkańcom.**

Tak samo zresztą wyglądały dzielnice robotnicze Łodzi. W takich warunkach żył i mieszkał mój dziad i ojciec, **w takich warunkach,** sprzyjających szalejącym w naszej dzielnicy chorobom zakaźnym i ja się wychowywałem. W roku 1932 wybuchła u nas epidemia dezynterii. Trudno było z nią walczyć. Brak zdrowej wody i najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych, ułatwiał rozwój epidemii, która szerzyła się z zastraszającą szybkością.

Mieszkańcy Cyganki byli całkowicie bezradni, bo los ich zdany był całkowicie na „łaskę" burżuazyjnego Urzędu Wojewódzkiego, który dbał wyłącznie o interesy posiadaczy — fabrykantów, kamieniczników, obszarników i bogaczy.

Zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę, że to nie była władza, która by dbała o poprawę warunków bytu klasy robotniczej.

Pamiętny dzień 19 stycznia 1945 roku przyniósł wreszcie upragnione wyzwolenie Łodzi. **Władzę w naszym państwie i mieście objął lud pracujący.** Wiele się od tej pory w naszym mieście zmieniło, wiele zyskała i nasza dzielnica. **Cyganka przestała być zaniedbaną gminą. Weszła w skład Wielkiej Łodzi. Do Cyganki dochodzi obecnie nowa linia tramwajowa, ulice otrzymały nawierzchnię i oświetlenie.** Z roku na rok zmienia się życie na Cygance. **Nasza władza realizuje nieustannie plany poprawy warunków bytu ludzi pracy.**

Wielka radość zapanowała wśród mieszkańców Cyganki na wieść o nowej uchwale Prezydium Rządu, zapewniającej poprawę stanu sanitarnego i rozbudowę wodociągów w naszym mieście. Prymitywne studnie, które istnieją na Cygance, to jeszcze jedna pozostałość haniebnych rządów kapitalistycznych, to jeszcze jedna bolączka mieszkańców naszej dzielnicy, naszych kobiet i dzieci. Gdy wiadomość o tym, że Łódź będzie miała czystą i zdrową wodę, dotarła do nas poprzez prasę, **postanowiliśmy pomóc przy budowie urządzeń wodociągowych dla naszego miasta. Mieszkańcy Cyganki chcą wespół z fachowcami, którzy zatrudnieni będą przy tej wielkiej inwestycji, dać swój wkład, wkład swego wysiłku i trudu, aby przyśpieszyć wykonanie planów podniesienia stanu sanitarnego Łodzi.**

Wiemy z całą pewnością, że ostatnia uchwała Prezydium Rządu — to jeszcze jeden wyraz troski Państwa Ludowego o zapewnienie dobrych warunków życia robotniczej Łodzi i że podobnie, jak wszystkie dotychczasowe uchwały, będzie ona zrealizowana. Dowodem tego są nasze dotychczasowe osiągnięcia, osiągnięcia 5 lat nowej Łodzi, które m. in. i w naszej dzielnicy wiele zmieniły na lepsze.

Mieczysław Machulski
robotnik ZPB im. Marchlewskiego
zam. przy ul. Krakowskiej 112
na Cygance

Pod sztandarem pokoju

Z tym chłopem ukraińskim zawarłem znajomość w jednej z moskiewskich księgarni. Z radością stwierdziłem różnorodność i szeroki krąg jego zainteresowań kulturalnych oraz żarliwość, z jaką domagał się literatury z najrozmaitszych dziedzin wiedzy. W rozmowie wyjaśniło się, że kupuje on książki dla rejonowej biblioteki kołchozowej i pragnie wysłać je taką drogą, aby jak najszybciej dostały się do rąk jego towarzyszy.

Ostatecznie zakupił wszystkie książki, których tytuły figurowały w jego notatkach i postanowił wysłać je pocztą, aby jeszcze przed jego powrotem znalazły się w kołchozie.

— Ludzie nasi lubią książki — powiedział mój nowy przyjaciel — i ucieszą się. Wezmą do rąk, pomyślą: przysłano je z Moskwy, z miasta, które wielki Stalin nazwał chorążym pokoju. I serca ich przepełnią się podniosłym uczuciem.

Po kilku dniach znów spotkałem swego znajomego. Działo się to w dni, kiedy w Warszawie toczyły się obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Zaczęliśmy mówić o Kongresie, o potężnym ruchu, który zgromadził pod sztandarem pokoju wszystkich uczciwych ludzi świata. Ze szczerym entuzjazmem mówił chłop ukraiński o dążeniu ludzi radzieckich do pokoju, do twórczej pracy. Opowiadał mi, z jaką niecierpliwością oczekuje co rano świeżych gazet, zawierających sprawozdania z obrad Kongresu.

— „Przecież to cudowne — entuzjazmował się mój towarzysz. — Ta olbrzymia jednomyślność, ta wola pokoju! Oczywiście, żaden naród nie chce wojny. Ale nasz naród radziecki jest niezawodnym, pierwszym na świecie obrońcą pokoju!"

Przytoczyłem te słowa dlatego, że wyrażają one myśli i uczucia prostych ludzi kraju radzieckiego. Dążenia każdego człowieka do pokoju stanowią podstawę gigantycznej walki o pokój, która ze szczególnym rozmachem toczyła się roku 1950.

II Kongres Pokoju; utworzenie Światowej Rady Pokoju z udziałem przedstawicieli 80 krajów; konferencje pokoju w ZSRR i w szeregu innych krajów; pół miliarda podpisów pod Apelem Sztokholmskim; wzrastający ruch obrońców pokoju — oto wyniki jednego roku naszego życia, roku, który niewątpliwie wywrze olbrzymi, zbawienny wpływ na przyszłe lata życia ludzkości, zainteresowanej jak nigdy dotychczas w pokoju, w zwycięstwie demokracji i postępu.

Walka o pokój — to po pierwsze: stałe demaskowanie planów podżegaczy wojennych, a przede wszystkim agresywnych planów anglo-amerykańskich imperialistów.

Kiedy przeglądamy karty historii, zdumiewa nas ogromna ilość spisków i intryg imperialistycznych przeciw miłującemu pokój państwu radzieckiemu. Obecnie, spadkobiercy inspiratorów interwencji 14 państw przeciw młodej Republice Radzieckiej, są jeszcze bezczelniejsi, jeszcze bardziej krwiożerczy. A przy tym jeszcze bardziej przestraszeni. Lękiem napawa ich wspaniały rozkwit nowego społeczeństwa, które w błyskawicznym tempie tworzy dobra materialne i duchowe, nie do pomyślenia w świecie kapitalistycznym.

W momencie zrodzenia się ustroju socjalistycznego okazało się, że może istnieć system, o wiele bardziej żywotny, lepszy i potężniejszy, niż system kapitalistyczny. Przytłaczająca część ludzkości zrozumiała istotę imperializmu, dlatego też znienawidziła go. A nienawidzieć imperializm, to znaczy walczyć z nim do ostatka.

Straszne jest oblicze imperializmu. Na polach i w miastach bohaterskiej Korei dał on wyraz swej nienawiści do pokoju i demokracji, zademonstrował swe okrucieństwa. Amerykańsko angielscy najeźdźcy sprowokowali wojnę i maskując się nikczemnie sztandarem Organizacji Narodów Zjednoczonych, palą koreańskie miasta i wsie, bombardują fabryki, niszczą pomniki jednej z najstarszych kultur na kuli ziemskiej, mordują tysiące niewinnych ludzi. A wszystko dlatego, że naród koreański marzy o wolności, o socjaliźmie, marzy o tym, w imię czego naród rosyjski 33 lata temu dokonał Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Ale idee wolności, demokracji, postępu są nieśmiertelne. Walczące o niezawisłość kraje kolonialne i zależne muszą zwyciężyć, bowiem powiewający nad nimi sztandar wolności wzniesiony został przez nieśmiertelną Rewolucję Październikową, przez ideę Lenina-Stalina.

Naród radziecki, kroczący ku świetlanym wyżynom ludzkiego szczęścia pod sztandarem pokoju, daje przykład swą natchnioną, twórczą pracą, czego może dokonać naród, w którego kraju zwyciężył socjalizm. Jałowe ziemie przeobraża się w kwitnące gaje; w interesach człowieka zmienia się koryta rzek, tworzy się nowe morza; buduje się wielkie kanały i gigantyczne elektrownie, które nawodnią pustynię Kara-Kum i suche obszary nadwołżańskie, ziemię Ukrainy i Krymu. Kanały te — to prawdziwe kanały pokoju!

Minie jeszcze kilka lat. Olbrzymie autostrady prowadzić będą do miast i wsi, których obecnie nie ma na mapie. Spalona ziemia ożyje w cieniu listowia, w którym rozlegać się będzie śpiew ptaków. Dźwięczyć też będą na tych ziemiach inne pieśni — pieśni budowniczych, którzy wcielili w życie dążenia i marzenia całego narodu radzieckiego.

Wszystko to tworzy się dla pokoju, dla szczęścia narodu radzieckiego, dla szczęścia całej ludzkości. To są właśnie budowy komunizmu! To wiara w wielkość ludzkiego ducha, optymizm i nadzieja, nadzieja nieugięta i niezłomna, że pokój zwycięży.

WSIEWOŁOD IWANOW



„Nie będziemy nigdy żołdakami imperializmu, zawsze — bojownikami o pokój" — oto hasło, pod którym manifestuje młodzież nowych, demokratycznych Niemiec — duma, nadzieja i przyszłość swego narodu.

Dekret o wynalazczości pracowniczej

W numerze 47 Dziennika Ustaw RP. ogłoszony został **dekret o wynalazczości pracowniczej.**

Celem dekretu jest zapewnienie pracownikom gospodarki narodowej pomocy i opieki państwa w zakresie wynalazczości.

Dekret dzieli pomysły pracownicze na trzy kategorie: **na wynalazki, udoskonalenia techniczne i usprawnienia.** Podział ten ma zasadnicze znaczenie przy ocenie wniosku, jego popularyzacji itp.

Dekret stwierdzając, że właścicielem wynalazków pracowniczych jest państwo, które zapewnia twórcom pomysłów prawo do wynagrodzenia, ustala jakie i w jakich warunkach dokonane usprawnienie jest usprawnieniem pracowniczym oraz przewiduje sankcje karne w stosunku do tych, którzy traktują wynalazek pracowniczy jako wynalazek prywatny. Dekret zobowiązuje Radę Ministrów do opracowania zasad obliczania wynagrodzenia za wynalazki, udoskonalenia techniczne i usprawnienia oraz zobowiązuje przewodniczącego PKPG do ustalenia trybu oceniania pomysłów i ustalania przypadków w których udzielana będzie racjonalizatorom pomoc techniczna.

Dla dzieci bohaterów

Polski Komitet Obrońców Pokoju zwrócił się do wszystkich aktywistów pokoju, do wszystkich matek i ojców, do wszystkich dzieci, do całego społeczeństwa z apelem o zorganizowanie w kraju masowej zbiórki podarków noworocznych dla dzieci koreańskich.



Akt oskarżenia pod adresem amerykańskich morderców kobiet i dzieci w Korei.

Widzieliście na pewno to zdjęcie. Fotografia, zamieszczona przed kilkunastu dniami w jednym z amerykańskich tygodników reprodukowana była ostatnio w wielu gazetach polskich. To nic, że zdjęcie kilkakrotnie przedrukowywane nie jest ostre. Jakże ostro, jak uderzająco przemawia do patrzących na nie widok bezładnego rumowiska cegieł, sprzętów domowych — rumowiska, na miejscu którego stał jeszcze niedawno dom — rodzinny dom setek ludzi. Jakże ostro, jak przejmująco uderza patrzących na zdjęcie postać sfotografowanego na tle rumowiska, samotnego wśród ruin trzyletniego może chłopczyka, który wyciąga przed siebie rączki i boleśnie, bezradnie płacze.

Zdjęcie opatrzył amerykański tygodnik cynicznym podpisem: „Robota nie jest skończona". My wiemy — z depesz, donoszących z Korei o coraz nowych nalotach na koreańskie miasta, o zrównaniu z ziemią koreańskich miast i wsi. My wiemy, że każda bomba zrzucona przez zbrodniczego lotnika, każda mina podłożona pod mieszkalny dom — to nowe setki i tysiące skrzywdzonych, pozostawionych bez dachu nad głową, bez rodziców, dzieci...

W zimowy, śnieżny dzień w polskich miastach i wsiach wypełniają się Domy Towarowe i sklepy. W Korei padają śniegi w tym samym, co u nas czasie. Koreańskie dzieci, tak samo, jak nasze, jak dzieci całego świata chcą być syte i ciepło ubrane, snują marzenia o podarunkach, o zabawie.

Polskie masy pracujące odpowiedzą serdecznie koreańskim dzieciom. Apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju znajdzie szeroki oddźwięk.

Już niejednokrotnie dawaliśmy wyraz głębokiej solidarności z walczącym ludem koreańskim, ofiarności w niesieniu pomocy walczącym o najsłuszniejszą sprawę — wolność i pokój. Wspomnijmy spontanicznie zainicjowaną przez polskie masy pracujące zbiórkę pieniężną na pomoc dla walczącej Korei. Wspomnijmy piękny, opisany przez prasę krajową i zagraniczną fakt samorzutnego ofiarowania przez przybyłe na Kongres Pokoju dzieci polskie, zebranej z drobnych dziecięcych oszczędności, sumy dla dzieci koreańskich.

I teraz szeroką falą popłyną do komitetów zbiórki dary noworoczne dla koreańskich dzieci — ciepłe ubrania i buciki, żywność, która nie ulega zepsuciu, dary pieniężne...

Ojcowie i matki tych dzieci, którym wojna odbiera radość dzieciństwa, walczą pod gradem kul i bomb o wolność ojczyzny, o szczęście swych dzieci. Ale walcząc przeciwko **imperializmowi amerykańskiemu, walczą jednocześnie przeciwko rozszerzaniu się wojny. Walczą o pokój na całym świecie.**

Bohaterstwo wojsk koreańskich zmusza do odwrotu napastnicze armie Mac Arthura. Bohaterstwo wojsk koreańskich daje groźne ostrzeżenie tym, którzy chcieliby rozpętać nową wojnę. Bohaterstwo wojsk koreańskich jest zwycięstwem sił pokoju. Własnym bohaterstwem obrońcy Korei bronią świata, bronią ciebie i twych dzieci przed tym, by złowrogi huk nie rozlegał się w twoim kraju.

Pomoc dla ich dzieci, dla dzieci bohaterów broniących własnym życiem pokoju i szczęścia świata — jest twym obowiązkiem. Jest konkretnym wyrazem solidarności z walczącym o słuszną sprawę ludem koreańskim, twym wkładem w wielkie dzieło umocnienia pokoju.

S. G.

Krytyka uczy i pomaga

Ożywiła się praca agitatorów

„Ocena działalności agitatorów, zawarta w artykule z dnia 11. 12. br., pod tyt. „Podnieść na właściwy poziom pracę agitatorów pow. kutnowskiego" — czytamy w wyjaśnieniu ze strony KP PZPR w Kutnie — była słuszna.

„W związku z tym KP postanowił przejrzeć dotychczasowy skład personalny agitatorów i usunąć spośród nich jednostki nieodpowiednie. Do każdej grupy agitatorów przydzielono specjalnych opiekunów z ramienia powiatowego koła prelegentów. W celu kontrolowania pracy agitatorów, ustanawia się również indywidualne kadry sprawozdawcze. W zespole PGR-Błonie grupa agitatorów już powstała, natomiast w POM zostanie utworzona w najbliższym czasie".

Porządek w świetlicy będzie utrzymany

W odpowiedzi na korespondencję tow. Janickiego pt. „Więcej troski o świetlicę w ZPB im. Koczaskiego", rada zakładowa tych zakładów wyjaśnia: „Świetlica przez pewien czas nie była sprzątana, a to z tego względu, że kierownik personalny bez porozumienia się z radą zakładową przeniósł do innej roboty pracownicę, która uprzątała świetlicę. Ponieważ na razie nie można było znaleźć zastępcy na to miejsce, polecono trzem pracownikom gospodarczym doprowadzić świetlicę do porządku, co zostało wykonane. Do czasu przyjęcia nowej sprzątaczki porządek w świetlicy utrzymany będzie przez specjalnie wyznaczone pracownice".

Wrzeciona będą wyremontowane

W związku z artykułem z dnia 25. 10. br. pt. „Księży Młyn nie wykazuje poprawy", dyrekcja ZPB im. Stalina pisze: „Na skutek zachorowania części instruktorek, które szkoliły nie wykonujące bazprządki, powołane zostały nowe instruktorki. Instruktorki te istotnie w pewnym okresie nie wykazywały należytej inicjatywy. Obecnie jednak praca ich uległa znacznej poprawie. Spodziewamy się również, iż dzięki zwiększeniu liczby brygad remontowych w przędzalni, zmniejszy się ilość postojów wrzecion. Ponieważ udało nam się uzyskać 12.000 sztuk nowych szpulek, zostały także zlikwidowane postoje, wynikające dawniej z braku szpulek".

Kiosk w Skierniewicach zostanie otwarty

W odpowiedzi na krytyczne uwagi, zawarte w korespondencji tow. Nurzyńskiego pt. „Kiosk winien być otwarty wcześniej", PPK „Ruch" wyjaśnia: „Zarzuty, postawione w korespondencji, były najzupełniej słuszne. Wobec tego wydane zostało rozporządzenie, zobowiązujące prowadzących kiosk do otwierania go w czasie przejścia pociągów, względnie podczas przebywania na stacji większej ilości podróżnych. Zostanie również wywieszone na widocznym miejscu ogłoszenie, podające czas otwarcia kiosku."

Skrzynie będą właściwie użytkowane

Dyrekcja ZPB im. 1 Maja w następujący sposób wyjaśnia zarzuty tow. Pańskiego, wysunięte w korespondencji pt. „Nie marnować skrzyń i przędzy": „Prawdą jest, że przędzalnie średnioprzędna i cienkoprzędna używają do transportu wewnętrznego przędzy skrzyń niewyheblowanych. W związku z tym zostało ostatnio wydane zarządzenie, mające być ściśle przestrzegane, aby skrzynki, przeznaczone do obrotu zewnętrznego, nie były w żadnym wypadku używane przy procesie produkcyjnym. Nie stosujący się do tego zarządzenia będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej."

Usprawni się sprawozdawczość

Odpowiadając na zarzuty, wysunięte w korespondencji tow. Żyżki pt. „Załoga powinna znać plany produkcyjne", dyrekcja ŁZWANN-A21 — pisze: „Ponieważ w III kwartale został zmieniony nasz plan operatywny, znalazło to między innymi odbicie w sprawozdawczości statystycznej. Wspomniane w korespondencji niewłaściwe tablice statystyczne zostały już usunięte z sal produkcyjnych".

Po uchwale Rządu o skuteczności krytyki

Oręż przeciwko biurokratom

Wśród napływających do redakcji listów, w których czytelnicy wyrażają swą radość z powodu podjęcia przez Rząd oraz Partię uchwały, polecającej bezzwłoczne rozpatrywanie skarg i zażaleń ludności — znajdujemy między innymi opis biurokratycznego stosunku do pracowników ze strony niektórych urzędników Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Oto, co na ten temat piszą ob.ob. **M. Piotrowski, W. Krakowski, C. Sikorski i A. Pawlak,** pracownicy Dyrekcji Przemysłu Miejscowego:

„Prezydium Rady Narodowej skierowało w październiku br. pismo do Woj. Dyrekcji Przemysłu Miejscowego polecając wydelegowanie odpowiednich pracowników do zajęć przy sporządzaniu zbiorczego planu techniczno - produkcyjno - finansowego województwa łódzkiego na rok 1951. Podstawą nakazu Prez. Woj. Rady Narodowej było pismo Prezesa Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości, polecające delegować personel planistyczny Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, z tym, że personelowi temu Prezydium Woj. Rady Narodowej wypłaci wynagrodzenie z funduszów nagród i prac zleconych. Dyrekcja Przemysłu Miejscowego delegowała pięciu pracowników, którzy pracując przez całe dni, wieczory i noce wypełnili swe zadanie w terminie i plan został przejęty przez Komisję CUDW.

Kiedy przyszło do wypłaty wynagrodzenia, które obiecano nam uiścić zaraz po ukończeniu pracy, zaczęło się przysłowiowe chodzenie „od Pawła do Gawła". Interweniowaliśmy nawet w Prezydium Woj. Rady Narodowej, gdzie przyrzeczono nam sprawę natychmiast załatwić, ale, jak dotąd, nic w tym kierunku nie zdziałano.

W ten oto sposób, przez szereg miesięcy pracownicy, którzy słusznie żądają zapłaty za wykonaną pracę, są zbywani gołosłownymi obietnicami. **Ostatnia uchwała Rządu i Partii kładzie kres panoszeniu się w niektórych urzędach tego rodzaju tradycyjnych już nawyków, z czasów, kiedy to każdy papierek nabierał mocy urzędowej dopiero schowany w biurku urzędnika. Skargi i zażalenia ludności muszą być niezwłocznie, rzeczowo rozpatrywane i załatwiane. Wymaga tego dobro ludzi pracy, wymaga tego nasza ludowa praworządność.**

W celu uniknięcia błędów

wspólnie omawiamy korespondencje

Ostatnia **uchwała Rządu oraz Partii,** dotycząca reagowania na zamieszczone w prasie głosy krytyki, **nakłada bardzo poważne obowiązki również i na samych korespondentów.**

Nie wolno żadnemu z nich pisać do redakcji na podstawie gdzieś zasłyszanych dorywczo informacji, podawać niesprawdzonych, wyssanych z palca wiadomości. Korespondencja musi zawierać treść wszechstronnie zbadaną i przeanalizowaną. Każda korespondencja **musi bezwzględnie odpowiadać prawdzie.**

Dlatego my, korespondenci w ŁZWANN—21, chcąc uniknąć jakichkolwiek błędów, lub niedopatrzeń, każdorazowo, przed wysłaniem korespondencji do redakcji, **treść jej omawiamy zbiorowo.** To jest bardzo pożyteczne. Daje to nam gwarancję, że korespondencja istotnie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy.

H. ŻYŻKA.
ŁZWANN—A21

Tłumienie krytyki

będzie niemożliwe

Wrogowie krytyki, bez różnicy stanowisk które zajmują, czy to w fotelu dyrektora, czy też przy warsztacie tkackim, stosowali dotychczas wobec krytycznie oceniającego ich pracę korespondenta różnego rodzaju szykany i próby zastraszenia. Niech tylko korespondent ośmielił się skrytykować np. warunki pracy robotników, a natychmiast został przez zainteresowanych nazwany „sabotażystą" itd.

Tak właśnie stało się ze mną, po napisaniu krytycznej korespondencji o jednej z sal produkcyjnych naszej wykończalni, gdzie opary z gotującego się ługu niszczyły robotnikom zdrowie.

Mógłbym przytoczyć wiele podobnych faktów rzucania kłód pod nogi korespondenta i usiłowania obrzydzenia mu jego pracy. Obecnie, po wejściu w życie uchwały Rządu oraz Partii w sprawie krytyki, wszyscy dotychczasowi tłumiciele wszelkiej rzeczowej krytyki zmuszenia zostaną do zmiany ustosunkowania wobec działalności korespondenta. A uparci oponenci ponosić będą bardzo przykre konsekwencje.

Dlatego zarówno ja, jak i inni korespondenci z ZPJG im. Wróblewskiego z radością witamy uchwałę Rządu i KC PZPR, zabezpieczy ona bowiem korespondentów przed szykanami ze strony tych, którym dobro klasy robotniczej, troska o przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego nie leżą na sercu.

ST. BOCHEŃSKI,
ZPJG im. Wróblewskiego.

Źle przeprowadzony remont

przyczyną znacznych strat

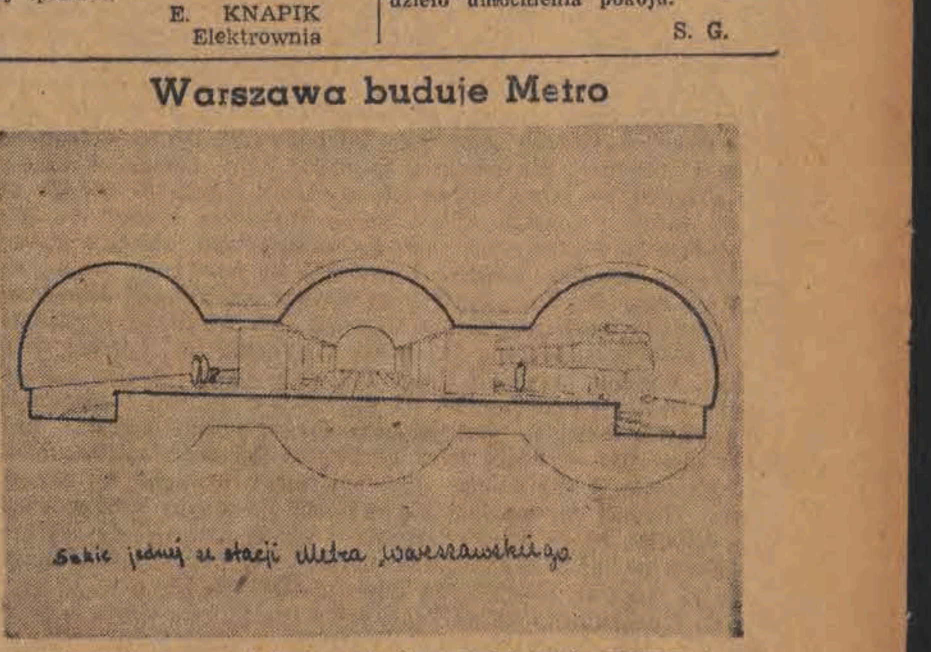
Elektrownia Łódzka podobnie, jak wszystkie inne zakłady pracy w Ludowej Polsce, posiada licznych przodowników, wielu bohaterów pracy socjalistycznej. Załoga liczy już ponad 90 proc. współzawodniczących, których wysiłkiem zaopatrywany jest dostatecznie w energię elektryczną nasz przemysł i pokrywane są potrzeby ludności.

Niestety, i u nas zdarzają się wypadki niedbalstwa oraz marnotrawstwa. Tak należy ocenić przeprowadzoną w roku 1947 kapitalną przebudowę dachu starej maszynowni. Tego rodzaju remont powinien wystarczyć na 10 lat. Tymczasem już obecnie nasz dział budowlany alarmuje, że nie może uzyskać wliczenia do inwestycji na rok 1951 kosztów całkowitego odnowienia tego dachu, chociaż stan jego przedstawia się wprost katastrofalnie. Okazuje się, że poprzednia naprawa wykonana była po partacku, ponieważ przez ułożoną, jako sufit „supremę" bez otynkowania przedostaje się para i gromadzi między „supremą" a właściwym dachem. Skutkiem tego deski ulegają gniciu i niszczeje cały dach.

Należy oczekiwać, że w stosunku do winnych marnotrawienia dobytku narodowego wyciągnięte zostaną odpowiednie konsekwencje. Załoga nasza niezmordowanie walczy o oszczędność, o obniżenie kosztów własnych produkcji, ma więc prawo żądać wyjaśnienia w powyższej sprawie.

E. KNAPIK
Elektrownia

Warszawa buduje Metro



Przekrój pionowy jednej ze stacji przyszłej kolei podziemnej w Warszawie

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „Polonia" wyświetla film produkcj radzieckiej pt. „Wesoły jarmark". Film dozwolony od lat 12. Początek seansów godzina 16, 18, 20. W niedziele i święta dodatkowe seanse o godzinie 11 i 14.

* * *

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji niemieckiej pt. „Brunatna pajęczyna" Dozwolony od lat 12. Początek seansów godzina 16.30, 18.30 i 20.30. W niedziele i święta dodatkowy seans o godzinie 10.30 i 14.30.

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3 Maja Nr 4, tel. 15-81
Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18

Przysposobienie Rolnicze w pow. piotrkowskim

przygotowuje fachowców rolników

Sprawą szkolenia nowych kadr w rolnictwie żywo interesowała się organizacja ZMP-owska oraz Powszechna Organizacja „Służba Polsce". Stworzono nową formę masowego kształcenia kadr chłopskich — Przysposobienie Rolnicze. Prowadzone jest ono w specjalnych zespołach, które powstały w poszczególnych gminach powiatu piotrkowskiego. Zespoły gromadzkie ściśle wiążą swą działalność z życiem gospodarczym i społecznym wsi. Szkolenie zespołowe młodzieży wiejskiej zarówno w naszym powiecie, jak i na terenie całej Polski, ma szczególne znaczenie w okresie przebudowy ustroju rolnego.

Zasadniczym celem Przysposobienia Rolniczego jest zapoznanie młodzieży wiejskiej z najnowszymi zdobyczami wiedzy rolniczej. Szczególna przy tym uwaga zwrócona została na praktyczne stosowanie tej wiedzy w rolnictwie.

Zasadniczo nauka na kursach Przysposobienia Rolniczego trwa dwa lata. W okresie pierwszego roku nauczania uczestnicy Przysposobienia Rolniczego zapoznają się z zagadnieniami dotyczącymi uprawy roli, zaś w okresie drugiego roku — z zagadnieniami hodowli.

Kursy Przysposobienia Rolniczego w 1950 roku rozpoczęły się w większości gmin powiatu piotrkowskiego w dniach 16 i 23 kwietnia br., a zakończone zostaną prawdopodobnie w listopadzie 1951 roku. Kursami objęta została młodzież, podlegająca obowiązkowi „Służby Polsce".

Dotychczas działa już w okręgu piotrkowskim kilkadziesiąt zespołów Przysposobienia Rolniczego. Niektóre z tych zespołów mają już do zanotowania poważne sukcesy. Do takich należą gromadzkie zespoły **we wsi Psary-Lechawa, Psary-Wieś, Młynary i Kuznocin w gminie Bogusławice** oraz doskonale rozwijające się hufce Przysposobienia Rolniczego **w gminie Golesze**, gdzie młodzież należycie oceniła swoje zadania w związku z realizacją Planu 6-letniego i przebudową społeczno-gospodarczą wsi.

Przysposobienie Rolnicze stało się w tych dwóch gminach jedną z najważniejszych form pracy młodzieżowej na wsi, stało się najważniejszym czynnikiem przyciągającym młodzież niezorganizowaną do ZMP. Zarówno w gminie Bogusławice, jak i w gminie Golesze, utworzono szereg zbiorowych poletek doświadczalnych, na których hodowane były rozmaite gatunki roślin gospodarczych.

Nie wszystkie jednak ogniwa ZMP-owskie i „Służby Polsce" — mimo odpraw, wytycznych i artykułów w prasie zrozumiały znaczenie Przysposobienia Rolniczego dla zaktywizowania młodzieży wiejskiej. Źle na przykład zrozumiały swe zadania zarządy gminne ZMP i Komendy SP w gminach: Łękawa, Bujny Szlacheckie i Podolin, toteż zespoły Przysposobienia Rolniczego na tym terenie nie stanęły na właściwym poziomie.

Przykłady te mówią nam o tym, że tam gdzie organizacja zetempowska bierze udział w kierowaniu pracą poszczególnych zespołów — tam Przysposobienie Rolnicze ma za sobą poważne osiągnięcia. Tak się dzieje w gminach Golesze i Bogusławice. I na odwrót — tam gdzie znaczenie Przysposobienia Rolniczego nie zostało należycie docenione przez zarządy gminne ZMP — tam nie rozwija się ono i nie ma żadnego dorobku.

Niektóre zarządy ZMP oraz Komendy Gminne SP, lekceważąc akcję Przysposobienia Rolniczego, nie okazując pomocy przy organizowaniu szkolenia, wyrządziły krzywdę młodzieży naszego powiatu. Zarządy gminne ZMP w Łękawie, Bujnach Szlacheckich i Podolinie winny wspólnie z komendami SP zabrać się energiczniej do pracy na tym odcinku.

Na odprawie terenowego aktywu Przysposobienia Rolniczego komendant główny SP, płk. E. Braniewski, powiedział: „Zasadniczym warunkiem powodzenia akcji Przysposobienia Rolniczego jest podporządkowanie jej kierownictwu ZMP. Należy podkreślić, że bezpośrednia odpowiedzialność za pracę spoczywa nie tylko na instruktorze gminnym Przysposobienia Rolniczego, ale na całej Gminnej Komendzie SP, która z kolei podporządkowana jest zarządowi gminnemu ZMP.

Piotrkowski Zarząd Powiatowy ZMP i Komenda Powiatowa SP winny zlikwidować wszystkie błędy i zaniedbania, popełniane w roku 1950 na odcinku Przysposobienia Rolniczego, a wówczas praca pójdzie na pewno lepiej i pozwoli na wykształcenie fachowców rolniczych, którzy skierują naszą gospodarkę rolną na nowe tory.

Dzieci robotników na wczasach zimowych

Staraniem dyrekcji Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych Nr 1 w Łodzi — Oddział tego przedsiębiorstwa w Sulejowie zorganizował w czasie ferii świątecznych wczasy dla dzieci swych pracowników. Kilkanaścioro dzieci wyjechało na odpoczynek do Świeradowa koło Jeleniej Góry. (B)

Zabawa dla dzieci

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych w Piotrkowie, w dniu 4 stycznia 1951 roku, w sali im. Kilińskiego w Piotrkowie, urządza dla dzieci swych członków noworoczną choinkę.

Bogaty program zabawy dziecięcej, poza wieloma niespodziankami, przewiduje występ Robotniczego Teatru Lalek — „Sezam". (B)

Telefony na wsi

W myśl hasła „w każdej wsi telefon", we wsiach sołeckich gminy Kleszczów, a mianowicie w Kleszczowie, Kucowie, Łękińsku, Łuszczowie i Żłobnicy zainstalowano telefony, które umożliwiają szybkie porozumienie się z innymi ośrodkami i tym samym zbliżają miasto do wsi.

Powstała spółdzielnia elektrotechniczna

Ostatnio w Sulejowie została założona filia Powiatowej Spółdzielni Elektrotechnicznej w Piotrkowie. Mieszkańcy Sulejowa dotkliwie odczuwali brak tego rodzaju placówki. Spółdzielnia, mimo że istnieje zaledwie od kilku dni, otrzymała już liczne zamówienia na wykonanie nowych instalacji elektrycznych i na naprawy już istniejących. (B)

W Zakładach Drzewnych na Bugaju

awansowano robotników na kierownicze stanowiska

Państwo nasze potrzebuje nowych kadr, pochodzących przede wszystkim z robotników i chłopów. Walka o nowe kadry, o nowych posiadających głęboką wiedzę fachową i pracujących ofiarnie dla Polski Ludowej ludzi, stała się zasadniczym zadaniem na obecnym etapie społeczno-ekonomicznego i politycznego rozwoju.

Bo czyż można wyobrazić sobie dokonywanie poważnych przemian społecznych i gospodarczych, czy można wyobrazić sobie budowanie trwałych podstaw ustroju socjalistycznego przez niezaradnych ludzi, przez — jeśli nie wrogich to —obojętnych naszej sprawie. Nam chodzi o kadry, które w procesie budowy socjalizmu potrafią ugruntować w klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy, stworzyć socjalistyczną kulturę i przyswajać narodowi olbrzymie bogactwa nauki i doświadczeń radzieckich, we wszystkich dziedzinach życia i pracy. Te zadania postawiło przed nami w całej ostrości IV Plenum KC PZPR.

Ludzi takich znaleźć można przede wszystkim wśród najszerszych rzesz robotników i pracującego chłopstwa.

W Zakładach Drzewnych na Bugaju jest poważna liczba robotników, którzy dzięki własnej pracy uzyskali awans społeczny. Na przestrzeni roku 1950 spośród robotników Zakładów Drzewnych, przodowników pracy systematycznie przekraczających normy, kierownicze stanowisko zajął **stolarz Józef Dziubecki, który został kierownikiem stolarni meblowej. Czesław Pokora został podmistrzem w dyktowni.** Awansowali ponadto: Jan Kałużyński, Władysław Piwowarski, Marian Tyczyński, Antoni Cichoń, Leon Kaliszewski, Helena Zajączkowska, Jan Dziubiński, Bronisław Konieczny, Zdzisław Dzieciaszek, Franciszek Aulak, Antoni Kurzela i wielu innych. Wszystko to są ludzie, którzy wydajną pracę potrafili pogodzić z obowiązkami społecznymi, a co więcej, jednocześnie pogłębiali swoją wiedzę zawodową, podnosząc swe kwalifikacje.

Z dotychczasowych wyników ich pracy na nowych niejednokrotnie odpowiedzialnych stanowiskach sądzić należy, że zasługują oni w pełni na zaufanie.

Wśród wysuniętych w roku 1950 robotników, są zarówno partyjni jak i bezpartyjni. Wielu z nich posiada już odznaczenia za pracę przy uruchomieniu i rozbudowie Zakładów Drzewnych.

Podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja, te trzy ogniwa kierujące pracą i życiem zakładu, winny jeszcze większą niż dotychczas troską i opieką otaczać awansowanych robotników, pomagać im w ich nie raz napotykającej jeszcze na trudności pracy.

Usprawnienie lecznictwa otwartego na terenie wsi w woj. łódzkim

Usprawnienie lecznictwa otwartego na terenie wsi woj. łódzkiego następuje równolegle z rozwojem sieci ośrodków zdrowia. Do chwili obecnej uruchomiono w woj. łódzkim 76 tego rodzaju placówek, w czym 12 ośrodków specjalistycznych. W szybkim tempie przebiegają prace przy budowie nowoczesnych ośrodków zdrowia w sześciu spółdzielniach produkcyjnych. Już w najbliższym czasie ośrodki te zostaną oddane do użytku.

Szybki rozwój urządzeń lecznictwa na terenie wsi wymagał powołania nowych kadr wykwalifikowanych pielęgniarek i felczerów. Oprócz istniejących już kursów pielęgniarskich w Tomaszowie Mazowieckim i Radomsku uruchomiono ostatnio stały ośrodek szkolenia pielęgniarek i pielęgniarzy w Piotrkowie. Absolwenci szkoły pracować będą w nowopowstałych ośrodkach zdrowia.

Dobre zaopatrzenie sklepów GS w Kleszczowie

Od niedawna sklepy rzeźnicze w gminie Kleszczów przejęła Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej. Z tą chwilą na terenie gminy Kleszczów zaszły poważne zmiany na lepsze na odcinku zaopatrzenia ludności wiejskiej w mięso i tłuszcze.

Ogólnie na terenie gminy Kleszczów Gminna Spółdzielnia posiada 4 sklepy, w tym jeden sklep spożywczo-towarowy, jeden z artykułami żelaznymi, jeden rzeźniczy oraz punkt skupu jaj, wełny i lnu.

Pomysł racjonalizatorski małorolnego chłopa

Wśród małorolnych i średniorolnych chłopów zrzeszonych w grupach plantatorów i hodowców, dzięki stałemu pogłębianiu przez nich wiedzy fachowej, wyłania się coraz więcej racjonalizatorów, którzy swymi pomysłami przyczyniają się do zwiększenia plonów.

Ciekawym i cennym pomysłem racjonalizatorskim jest podlewacz do buraków cukrowych, skonstruowany przez Jana Senderę — małorolnego chłopa ze wsi Ligota Dolna.

Podlewacz ten składa się ze zbiornika na płynny nawóz oraz przedpłużka, który umożliwia spulchnianie ziemi i doprowadzenie nawozu na odpowiednią głębokość, co daje pełne wykorzystanie nawozu, a tym samym pozwala zwiększać wydajność ziemi.

Dzięki szerokiemu zastosowaniu pomysłu ob. Sendery przez plantatorów buraka cukrowego, w gromadzie Ligota Dolna uzyskano średni plon 400 q buraków cukrowych z ha.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 216-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 79. tel. 223-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-73
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 200-62.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8833.

D-1-25589

Co usłyszymy przez radio?

Program na 30 grudnia 1950 roku.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13,30 „Kulis" — fragment powieści Mulk Raj Amanda. 13.50 Koncert solistów. 14,20 Przegląd kulturalny. 14,30 „W rytmie marsza". 14,50 Koncert orkiestry PR. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Utwory skrzypcowe. 16,20 „Idziemy po zakupy". 16,25 Koncert na instrumenty dęte. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Dziennik. 17,15 Muzyka ludowa. 17,45 Radiowy przegląd językowy. 18,00 „Wesoły włókniarz" — fel. 18.15 Walce koncertowe. 18,30 „Jak powstaje włókno sztuczne". 18.45 Felieton tygodniowy. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 „Historia muzyki polskiej" 20,00 Dziennik. 20,30 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Na ulicy Montmartre" — fragment powieści L. Infelda. 22.20 Koncert. Transm. z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Muzyka taneczna.

Władysław Rymkiewicz 60

Ziemia wyzwolona

Powieść

Termin przypadał więc na koniec lipca 1949 roku. Tymczasem Bronka otrzymała w styczniu opóźnioną wiadomość z domu o śmierci mamy. List przyszedł już po pogrzebie, na trzeci dzień potem, kiedy ziemia zamknęła się nad trumną mamy na cmentarzu w Zambskach. Bronka nie pomyślała jakoś dotąd nigdy, że może stracić najbliższą istotę, jaką była dla niej matka. Ogłuszona bólem i rozpaczą, nie mogła z początku pojąć ogromu nieszczęścia. Dopiero po kilku dniach uprzytomniła sobie, że została na świecie sama, i poczuła wokół siebie straszliwą pustkę. Przerażona obcością otaczającego świata, zdesperowna, straciła głowę, wymówiła pracę w stołówce i napisała do braci, że wraca do domu za dwa tygodnie, gdyż musi jeszcze odpracować obowiązujący okres wymówienia. Tymczasem na dwa dni przed wyjazdem, gdy w stołówce zgodzono już nową pracownicę na miejsce ustępującej, z domu przyszedł drugi list, przy odczytywaniu którego Bronka bladła i czerwieniała na przemian z gniewu i oburzenia. Po zwykłym wstępie, polecającym siostrę opiece boskiej, brat Józek pisał bez ogródek, żeby się Bronia trzymała zajęcia, które sobie znalazła, a nie pchała się z powrotem do domu, bo nie ma po co. Donosił że odnalazł się sukcesor po stryju Izydorze, syn jego, Mikołaj, który po wywiezienu w czasie okupacji do Niemiec na roboty, wrócił w 1946 roku do Zambsk i wyprocesował w końcu swoje 15 morgów. Gospodarka więc zmniejszyła sie o te 15 morgów do rzeki, które Józek i Franek już uważali na swoje, a które musieli oddać Mikołajowi. Zostało im teraz ornej ziemi tylko jedenaście mórg. Do tego Franek ożenił się, zaś Józkowa urodziła córkę Genowefę, rodzina powiększyła się, gęb do żarcia przybyło, a chałupa nie z gumy, rozepchnąć się nie da, ciasno, palca nie ma gdzie wcisnąć.

Teraz dopiero Bronce otworzyły się oczy na kombinacje Józka i bratowej, którzy namówili ojca do odpisania gospodarki, a zarazem wyprawili na Żuławy, żeby się go pozbyć z domu. W Zambskach został jeszcze młodszy brat Franek, pokrzywdzony przez ojca przy podziale schedy. W domu zaczęły się już pewnie swary i kłótnie o majątek po matce. Skończy się wszystko, jak zwykle na sprawie w sądzie. Tak rozumiała Bronka prawdziwą treść listu.

Rozcapierzonymi palcami przeczesał Kłys bujne blond włosy. — Naturalnie!... Bracia żarli się o schedę, jak psy. o kość i nie chcieli, żeby im siostra wchodziła w paradę.

Toteż dziewczyna, dodał, po otrzymaniu takiego listu zmieniła zamiar i postanowiła nie wracać do domu. Ale ponieważ musiała ustąpić miejsca nowej pracownicy, więc zaczęła się znów rozpytywać o jakieś inne zajęcie. Wtedy właśnie, kierowniczka stołówki, pragnąc jakoś pomóc Bronce, napisała do brata, czy u nich w spółdzielni nie znalazłaby się robota dla dziewczyny.

Kłys odwiedził siostrę w Gdańsku i przy okazji zabrał Bronkę do Długiej Woli.

Chodząc teraz po izbie i gestykując, opowiadał, jak się to wszystko odbyło. — Bałem się trochę odpowiedzialności, ale było mi też dziewczyny żal. Rodzina w rozkładzie gospodarczym i moralnym. Bracia wodzili się za łby o gospodarstwo po matce i żyjącym jeszcze ojcu, którego pozostawili bez pardonu jego własnemu losowi. Twarde te Samolińszczaki!.... A o tej dziewczynie wiedziałem niewiele. Biłem się z myślami, czy będziemy z niej mieli pożytek.

Raptem zatrzymał się na środku izby, popatrzył na Majewskiego i zapytał: — Ale wy jesteście głodni?... A tej kolacji, jak nie podają, tak nie podają.

Rzucił się do drzwi i huknął w ciemną czeluść sieni: — Helenka, jak tam z kolacją?

Wysoki kobiecy głos odpowiedział z dołu, że zaraz będą podawać.

Kłys zamknął drzwi i zaczął znów chodzić po izbie.

W wagonie, w drodze z Gdańska do Babimostu, wypytywał szczegółowo Bronkę, jak to było z jej ojcem na Żuławach, co ich tu sprowadziło itd. To, co usłyszał, zgadzało się z tym, co wiedział od siostry. Dziewczyna niczego nie ukrywała.

— Jak to los gania człowieka po świecie — filozofując z chłopska, pomyślała głośno, gdy dojeżdżali do Babimostu. — Łaska boska, że mi się trafiła zaraz praca, jedna, a teraz druga.

Na co Kłys trochę szorstko odparł: — Warunki się zmieniły. Przed wojną nie poszło by Broni tak łatwo.

Wagon miał uszkodzoną instalację oświetleniową. W grubym mroku wieczoru widać było tylko granat połyskującej szyby i kształt dziewczyny, opatulonej chustką, w kącie pod oknem.

Kłysowi wydało się, że w monotonnym dudnieniu i szczęku wagonu padła jakaś odpowiedź. Wyciągnął szyję. Ale nie. Wciśnięta, jak tobołek w kącie pod oknem niewyraźna w mroku postać nie poruszała się i milczała.

XXIV

Sprawa przyjęcia Bronki do spółdzielni wywołała nieoczekiwanie gorącą, a chwilami gwałtowną dyskusję. Burzliwe zebranie, na którym rozpatrywano jej kandydaturę, przeciągnęło się do późnej nocy.

Bronka nieporadnie streściła dzieje swego życia. Była zalękniona obecnością około pięćdziesięciu osób, które wpatrywały się w nią z ciekawością i przysłuchiwały z napięciem każdemu słowu. Z grona stłoczonej na ławkach młodzieży wyrywał się co pewien czas energiczny okrzyk: — Głośniej!

Wtedy Bronka wspierała się ręką o krawędź stołu, za którym zasiadł przewodniczący i protokólant, i zaczerpnąwszy głęboko oddechu, mówiła przez chwilę trochę głośniej.

Po zakończeniu życiorysu przyszła kolej na zadawanie kandydatce pytań. Ponad głowami młodzieży wystrzeliła pionowo pod sufit czyjaś ręka.

Przewodniczący udzielił koledze Nowocieniowi głosu.

(Dalszy ciąg nastąpi)